

12. X. 1943

LENINO

12. X. 1950

DZIEŃ
WOJSKA
POLSKIEGO

Głos WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY
TEL
NIK

Rok VI ABC

Poznań, czwartek 12 października 1950 r.

Nr 281 (2020)

„Wojsko Polskie, organ władzy ludu pracującego, stoi na straży pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa naszego kraju, na straży historycznych zwycięstw, o które walczyły i ginęły pokolenia rewolucyjnych robotników“.

(Z pierwszomajowego rozkazu Marszałka Polski K. Rokossowskiego)

POCZĄTEK DROGI DO WOLNOŚCI

Bój trwał dwa dni. Na pograniczu rosyjsko-białoruskim, w pobliżu małej osady, noszącej imię wodza rewolucji, w dniach 12 i 13 października 1943 żołnierze I dywizji im. Tadeusza Kościuszki, po zaciekłym szturmie, dokonali wyłomu w linii frontu niemieckiego. Czyn ten okrył ich nieśmiertelną chwałą. Imiona poległych i żywych bohaterów Lenino są i zawsze będą powtarzane przez cały naród polski z dumą i czcią, one to bowiem stworzyły jedną z najpiękniejszych kart w historii oręża polskiego.

Znaczenie militarne bitwy pod Lenino było wielokrotnie podkreślane przez najwybitniejszych dowódców radzieckich — wychowanków szkoły stalinowskiej. Równocześnie jednak zwycięstwo pod Lenino wykracza poza ramy ściśle wojskowe.

Tam oto, na gościnnej ziemi radzieckiej otworzyła się w ogniu zmagania z faszyzmem nowa epoka dziejów naszego narodu. Od sygnału rozpoczęcia do zakończenia bitwy minęło kilkadziesiąt godzin, ale w tym krótkim czasie dokonało się przecież nieskończenie wiele: został położony kamień węgielny pod Odrodzone Wojsko Polskie, zbrojne ramię narodu.

Wielekroć na przestrzeni historii ludy polski i rosyjski wbrew waśniom „góry“, jednoczyły się w opozycji przeciw ciemności. Przypomnijmy tu choćby działalność „Wielkiego Proletariatu“, rok 1905... Wspomniacie hasło „Za wolność naszą i waszą“ zrodziło się w toku wspólnych walk z przemocą.

Ale pod Lenino żołnierz polski po raz pierwszy stanął do walki ramię w ramię z żołnierzem kraju socjalizmu, aby wspólnie za tę sa-



mają wielką sprawę przelać krew. Nie dzieliły ich już żadne sztuczne bariery antagonizmów, wznoszone z tępych uporem przez carat i reakcję polską. Na polu bitwy pod Lenino doświadczono, mocniej niż kiedykolwiek w przeszłości, uczuć braterskiej więzi między obydwojmi narodami.

Po raz pierwszy wówczas lewica polska zmanifestowała się w oczach świata jako jedyna siła, zdolna poprowadzić kraj ku lepszemu jutru. Idee, troskliwie przechowywane w ciągu całych dziesięcioleci w sercach szerszych rzesz ludu polskiego — otrzymały nareszcie szansę obleczenia się w realne kształty. Żołnierz wkraczający na drogę do Polski u boku Armii Radzieckiej, uświadomił sobie — i tymże samym duchem ożywione były elementy postępowe w kraju — że walka o wyzwolenie spod jarzma okupacji hitlerowskiej wiąże się nierozdzielnie ze sprawą wyzwolenia społecznego, zburzenia starego ustroju nędzy i wyzysku.

Żołnierz przyjmujący chrzest bojowy pod Lenino, rozumiał już — a równocześnie nastąpił taki sam

przełom w świadomości szerokich warstw Polaków pod okupacją — że rewolucyjną społeczność w Polsce mo-

Stanisław Ryszard Dobrowolski WOJSKO POLSKIE

Spod niskich strzech — z rodzinnych gniazd,
z fabrycznych dzielnic nędzy
wyszliśmy wraz w zielony las
Ojczyźnie zrywać więzy —

wyszliśmy wraz w szumiący las
Ojczyźnie zrywać więzy.

Od progów chat, z wyniosłych miast
nieśliśmy serca młode
w śmiertelny znój, w żelazny bój
o równość i swobodę —

w śmiertelny znój, w żelazny bój
o równość i swobodę.

Niejeden z nas przemierzył świat,
niemałą zdeptał drogę,
nie szczędząc krwi i młodych lat
dzień w dzień, noc w noc za wrogiem —

nie szczędząc krwi i młodych lat
dzień w dzień, noc w noc za wrogiem.

Przez pustyń piach, przez śnieżny step
do ciebie szliśmy Polsko,
za polski plóg, za polski chleb
my wierne Polskie Wojsko —

za polski młot, za polski chleb
my wierne Polskie Wojsko.

I przyszedł dzień, i przyszedł czas,
słoneczny czas nad Wisłą —
do polskich wsi, do polskich miast
znów Wojsko Polskie przyszło —

do polskich wsi, do polskich miast
znów Wojsko Polskie przyszło.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

Uchwycenie i wykorzystanie historycznej szansy miało znaczenie tym większe, że we wspomnianym okresie pozycja Polski wśród sprzymierzonych w ogromnym stopniu osłabła, na skutek zdradzieckiej i tchórzliwej rejerady Andersa z granic ZSRR. Powstała konieczność podjęcia natychmiastowej inicjatywy politycznej, aby podtrzymać płomień walki wśród emigrantów, aby uchronić dobre imię Polski, nadwyrężone poczynaniami zdrajcy, który w przeddzień stalingradzkiego triumfu stawał ciągle jeszcze na kłeskę Kraju Rad, tak bowiem dyktował mu klasowy interes oraz pobożne życzenia jego protektorów — imperialistycznych kół Zachodu.

„Lenino — pisał Edward Ochab — było wyrazem dalekowzrotnej koncepcji socjalizmu narodu polskiego z narodami ZSRR, demokracji polskiej z demokracją radziecką. Sojusz polsko-radziecki rodził się i umacniał nie w gabinetach dyplomatów, lecz w ogniu walki z bestialskim, barbarzyńskim wrogiem — faszystowskim, głoszącym program fizycznego wytepienia Polaków...

Sojusz ten wytrzymał próbę ognia zmiennych losów wojny, sojusz ten odpowiada najżywniejszym interesom narodu polskiego; stanowi fundamentalny warunek naszej wolności, pokoju i bezpieczeństwa, gwarancję nowych zwycięstw w walce i pracy o rozkwit i szczęście Polski, w walce o socjalizm.“

Najkrótsza droga do Polski, do wolności wiodła przez Lenino. Ludzie, którzy poszli tym szlakiem, budują dziś nową, piękniejszą niż kiedykolwiek w przeszłości, Ojczyznę.

St. R.

Hitlerowskie metody reakcyjnego rządu Plevena wobec wychodźstwa Polskiego we Francji

Nota Rządu R. P. do rządu Francji

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało w dniu 5. 10. 1950 r. do ambasady francuskiej w Warszawie następującą notę:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie francuskiej i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Od chwili zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim, Rząd R. P., spełniając jeden ze swoich podstawowych obowiązków, obowiązek opieki nad dziećmi i młodzieżą obywateli polskich zamieszkałych za granicą, których ojcowie musieli za czasów panowania rządów kapitalistycznych w Polsce opuścić kraj rodzinny, sprowadza corocznie do Polski tysiące dzieci wychodźców polskich z zagranicy, aby razem z milionami młodych obywateli Rzeczypospolitej spędzali w ojczyźnie swe wakacje.

Niestety od 2 lat przyjazd dzieci i młodzieży polskiej z Francji stał się przedmiotem antyhumanitarnej i dyskryminacyjnej akcji władz francuskich. Już ubiegłego roku władze francuskie jednostronnie przestały honorować paszporty zbiorowe, umożliwiające w pewnej mierze podobne wycieczki. Ponadto te same władze wprowadziły dyskryminacyjny system nie udzielania wiz we Francji powrotnych obywatelom polskim stale tam zamieszkałym, udzielając przy tym instrukcji konsulatowi francuskiemu w Polsce pobierania bardzo wielkich opłat za każdą wizę z osobną, przekraczających możliwości pracującego człowieka.

W swych dyskryminacjach władze francuskie posunęły się jeszcze dalej: gdy władze polskie zwróciły się o zgodę na wypuszczenie do Francji polskiego pociągu sanitarnego, celem przewiezienia dzieci polskich dla spędzenia wakacji w ojczyźnie, władze francuskie, wbrew swym humanitarnym deklaracjom odmówiły zezwolenia na wjazd tego pociągu do Francji. Zawzięta antypatia francuskich władz do dzieci polskich była tak silna, że gdy władze polskie prosiły o zgodę na przyjazd tego pociągu przynajmniej do granicy francuskiej, na co potrzebne było zezwolenie na przejazd przez francuską strefę okupacyjną, władze francuskie nawet i na to się nie zgodziły.

Tak było w roku 1949. W roku bieżącym władze francuskie przystąpiły do nowej niesłychanej serii szykan, przy zachowaniu całego zeszlornocznego arsenału dyskryminacyjnych i antyhumanitarnych praktyk.

Gdy rodzice dzieci polskich, stale zamieszkałych we Francji, złożyli podania o udzielenie im dzieciom wiz wyjazdowych z Francji, władze francuskie zastosowały nową metodę zastraszania polskich rodziców. Ojcowie lub matki byli zwywani osobiście do komisariatów policji. Tam wywierano na nich nie tylko słowny nacisk, jak to często miało miejsce w ubiegłym roku, celem skłonięcia ich do nie wysyłania dzieci na kolonie letnie do Polski. Tam, co jest niesłychane i przeczające wszelkim przyjętym zwyczajom, zmuszano ich do podpisywania dokumentu, w którym rodzice polscy mieli stwierdzić, iż przyjmują do wiadomości, że jeżeli dziecko ich pojedzie do Polski na wakacje, sprawa jego powrotu do Francji będzie traktowana w taki sposób, jak sprawa Polaka stale zamieszkałego w Polsce, który chciałby po raz pierwszy udać się do Francji celem osiedlenia się.

Rząd polski pragnie stwierdzić, że ta niesłychana akcja nie stanowiła zwykłego wybruku ze strony francuskich prowincjonalnych władz policyjnych. Rząd polski jest w posiadaniu dowodów, że instrukcje te wydane zostały przez wicepremie-

ra i ministra spraw wewnętrznych rządu francuskiego.

W jednym z dokumentów będących w posiadaniu rządu polskiego, a skierowanym do mężów departamentu Loire i zatytułowanym „Podróże obywateli polskich do ich ojczyzny” z dnia 7 lipca 1950 roku, prefekt tego departamentu pisze m. in.:

„Dla uniknięcia późniejszych nieporozumień proszę notyfikować te zarządzenia rodziców i przyełać mi protokół tych notyfikacji, które wraz z podpisami rodziców mają zawierać ręcznie napisane potwierdzenie, że postanowili podtr. mać, lub też wycofać podanie o wizę dla ich dzieci.”

Nacisk wywierany na rodziców dzieci posiada wszystkie cechy szantażu policyjnego i mimo woli musi przypominać metody stosowane w krajach okupowanych przez hitlerowsko-faszystowski okupanta.

Rząd polski może z całą satysfakcją stwierdzić że za wyjątkiem kilkorga mniej odpornych rodziców, którzy wycofali swoje podania o wizę i ulegli szantażowi, wszyscy rodzice polscy, którzy mieli zamiar wysłać swoje dzieci do Polski na wakacje, a było ich w tym roku więcej niż w roku ubiegłym, nie ugięli się pod naciskiem, szantażem, groźbami i dziećmi swoje do Polski wysłali.

Również w tym roku władze francuskie nie wpuściły polskiego pociągu po dzieci, ani do Francji, ani nawet do jej granic. Znowu konsulat francuski w Warszawie spowodował kilkumilionowy okup za

powrót dzieci do Francji. Wydawanie wiz powrotnych dla dzieci odbyło się w taki sposób, że widoczny był wyraźny zamiar przedłużenia sprawy: aby dzieci nie mogły na czas wrócić do swoich rodziców.

Rząd polski był więc zmuszony do zorganizowania przy pomocy swoich placówek, znajdujących się po drodze do Francji, pewnego rodzaju sztafetowego systemu opieki nad dziećmi w czasie podróży, co umożliwiło im powrót na łono swoich rodzin w oznaczonym czasie.

W Polsce natomiast pozostało 40 opiekunów i nauczycieli polskich z Francji, którzy zostali oddzieleni od swoich rodzin i oderwani od swojej pracy.

Po długich tygodniach czekania 29 opiekunów otrzymało wizy, a jeszcze 11 dzisiaj bezskutecznie czeka na możliwość powrotu do swoich rodzin i do swojej pracy.

Władzom francuskim i tego było mało. Gdy kilka tygodni temu przybyła do Polski polonijna drużyna sportowa, celem rozegrania pewnej ilości meczów piłkarskich z kolegami w ojczyźnie, władze francuskie nie zawahały się wykorzystać nawet tej okazji dla dalszych dyskryminacji. Do dnia dzisiejszego 11 młodych chłopców wiz powrotnych nie otrzymało i pozabawionych zostało ogniska rodzinnego.

Wszystkie te nieludzkie i antyhumanitarne metody policyjnego nacisku i szantażu władz francuskich skierowane przeciwko demokratycznemu wychodźstwu polskiemu odczuwane są zarówno przez Polaków we Francji jak i przez najszerszą opinię publiczną w Polsce jako sponiewieranie najlepszych tradycji francuskich i budzić muszą głębokie oburzenie. Aktywizmy w stosunku do niewinnych nauczycieli opiekunów i młodych sportowców

domagają się ostrego napiętnowania.

Rząd polski domaga się, aby położono kres tym dyskryminacyjnym praktykom władz francuskich w stosunku do obywateli polskich, domaga się anulowania rozporządzeń „tajnych”, jak i jawnych, które dyskryminują wychodźstwo polskie we Francji.

Rząd polski domaga się również natychmiastowego udzielenia wiz 11 opiekunom i nauczycielom oraz 11 wyżej wymienionym sportowcom.

Posiedzenie Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

WARSZAWA (PAP).

W dniu 9 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju. Na posiedzeniu wysłuchano sprawozdania członka Kom. Wyk. PKOP — Ostapa Dłuskiego z praktycznego posiedzenia komitetu przygotowawczego II Światowego Kongresu Pokoju oraz omówiono sprawy organizacyjne.

Nota protestacyjna ZSRR do rządu USA

MOSKWA (PAP). W dniu 9 października wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął radcę ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie p. U. Barboura i przekazał mu notę, treści następującą:

„Rząd ZSRR uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych co następuje: W dniu 8 października o godz. 16.17 według czasu lokalnego, dwa samoloty myśliwskie typu „Shooting-Star” (P-80), należące do amerykańskich lotniczych sił zbrojnych brutalnie naruszyły granicę państwową ZSRR i zbliżyły się lotem koszącym do lotniska radzieckiego, położonego na brzegu morza w rejonie Suchaja Rieczka o 100 km od granicy radziecko-koreańskiej — ostrzelały lotnisko z karabinów maszynowych. W wyniku tego nalotu, na lotnisku powstały szkody materialne.

WOJSKA LUDOWE kontynuują zaciekle walki na wszystkich odcinkach frontu w Korei

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenianie 10 października rano komunikat dowódcy naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej prowadzą w dalszym ciągu zaciekle walki

Na Wybrzeżu wschodnim jednostki Armii Ludowej walczą z wojskami amerykańskimi, które nacierają w kierunku północnym od 38 równoleżnika. Wojska ludowe zadają w tych walkach nieprzyjacielowi poważne straty.

W dniu 4 października artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej zestrzeliła 3 lekkie bombowce amerykańskie w rejonie

Milion ha nowych lasów w ZSRR

MOSKWA (PAP). Kampania jesiennego sadzenia ochronnych pasów leśnych w ZSRR — nabiera coraz większego rozmachu. Kołchozy i sowchozy oraz gospodarstwa leśne zasadziły na obszarach stepowo-pustynnych europejskiej części ZSRR w ciągu 2 lat — ponad 1.000.000 ha lasów.

Komentarz dnia

Strzały z za węgla

Dnia 8 bm. w mieście Auch we Francji odbył się w. e. c zorganizowany przez Komunistyczną Partię Francji, pod hasłem obrony pokoju. W chwili gdy z trybuny padały słowa ostro piętnujące podżegaczy wojennych i wzywające do walki o międzynarodowe bezpieczeństwo, nieznanemu rzekomo sprawcy rzucił w kierunku przemawiającego Jacques'a Duclos granaty. Sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej ocalał. Ofiarą zamachu padło 10 osób, które poniosły ciężkie rany...

Tyle doniosły komunikaty prasowych agencji telegraficznych.

Za lakonicznymi zdaniem depesz kryje się jednak cała treść ohydnych metod i zamierzeń reakcji, nie gardzącej żadnymi środkami w walce z obozem postępu. Ani bowiem zbrodnia w Auch nie jest rzeczą przypadkową ani jej sprawcy nie są nieznanymi. Zamach na Jacques'a Duclos, jednego z najlepszych synów Francji i jednego z najwspanialszych bojowników światowego frontu pokoju, jest dalszym ogniewem w łańcuchu zbrodniczych napaści, których ofiarą padli przywódca włoskiego ludu pracującego Togliatti, sekretarz Komunistycznej Partii Japonii Tonda, przewodniczący Komunistycznej Partii Belgii Lahaut. Kilka dni temu ujawniono spisek na życie bojowniczkę o wolność Hiszpanii Dolores Ibaruri.

Ci sami zbrodniarze, którzy bez żadnych skrępowań zrzucają tysiące ton bomb na miasta i wsie Korei, którzy poprzędywają i zdradę usiłują przy pomocy Rajków, czy Cieplińskich rozsądzić od wewnątrz kraje demokracji ludowej, a świat cały pogryźć w odętach nowej krwawej zawieruchy, — ci sami szukają drogi dla realizacji swych ohydnych zamierzeń w morderstwach najlepszych aktywistów obozu pokoju, działaczy partii komunistycznych. W ich mózgach wyłgał się bezsensowny, a zarazem zbrodniczy pogląd, że sprzecznosci, szarpające świat imperialistyczny uda się rozwiązać poprzez mordy z za węgla, że skuteczną odpowiedzią na walkę milionów ludzi o pokój i pokojowe budownictwo będzie fizyczna likwidacja wodzów klasy robotniczej. „Dążąc do przeciwstawienia się walce mas przeciwko polityce wojny i nędzy — oświadczył niedawno Maurice Thorez — imperialiści zaczęli uciekać się do metod terroru i mordowania aktywistów, tak jak to czynili wczoraj Hitler i Mussolini, a dziś czynią Franco i Tito.”

Faszyzm i faszystowskie metody nie są jednak oznaką siły obozu wstecznicwa. Wręcz przeciwnie, świadczą one o słabości. Zawiodły metody Hitlera, zawiodła też knowania jego spadkobierców Skrytobójczy zamach na życie Jacques Duclos spotęgował gniew mas pracujących Francji i całego świata, zaostriżył czujność międzynarodowego proletariatu i zmobilizował postępową ludzką do dalszej nieugiętej walki przeciwko podpalaczom świata o sprawiedliwość i pokój.

Effbe

Depesza KC PZPR DO KOMITETU CENTRALNEGO Francuskiej Partii Komunistycznej

WARSZAWA (PAP). W związku ze zbrodniczym zamachem faszystów na Jacques Duclos'a, Komitet Centralny PZPR przesłał do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej następującą depeszę:

Do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej

na ręce sekretarza generalnego Towarzystwa Maurice Thoreza

Oburzeni do głębi zbrodniczą próbą zamachu faszystów, agentów imperializmu amerykańskiego na Jacques Duclos'a, czołowego przywódcę francuskiej klasy robotniczej i najbliższego współpracownika Maurice Thoreza — przesyłamy Wam wyrazy braterskiej solidarności w Waszej walce o wolność i niepodległość Francji, o pokój i światła.

Jesteśmy pewni, że zbrodnicze zamachy i mordy, kierowane ręką amerykańskich podżegaczy wojennych, nie tylko nie osłabią bojowego ducha bohaterkiej klasy robotniczej Francji, ale skupią dokoła niej w jedności cały lud Francji w walce przeciw siłom faszyzmu i wojny o postęp i pokój.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nowe sukcesy wyzwoleniczej Armii Ludowej w Vietnamie

GENEWA (PAP). Rzecznik francuskiego sztabu generalnego w Saigonie podał, że w okolicy miast Dongkhe i Thatkhe (Vietnam północny) miały miejsce niezwykle krwawe walki między oddziałami armii narodowo-wyzwoleniczej Vietnamu i Vancji. Rzecznik sztabu głównego przyznaje, że oddziały francuskie, operujące w okolicach Haipongu odniosły poważne straty w ludziach i w sprzęcie, oraz, że niektóre oddziały francuskie odcięte zostały od swych baz. Wojska Vietnamu wyzwoliły kilka miast i fortów,

Od dnia 1. 9. do 9. 10. br. wpływy na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy przekroczyły 1/2 miliarda zł i wyniosły 551.323.487 zł. Ogólna kwota zebrana na SFOS w br. osiągnęła 9. 10. br. 2 miliardy 338 milionów 16 tys. złotych.

Wzrost 350 milionów zł na odbudowę WARSZAWY

WARSZAWA (PAP). Rząd polski pragnie stwierdzić, że ta niesłychana akcja nie stanowiła zwykłego wybruku ze strony francuskich prowincjonalnych władz policyjnych. Rząd polski jest w posiadaniu dowodów, że instrukcje te wydane zostały przez wicepremie-

W związku z tą prowokacyjną akcją amerykańskiego lotnictwa wojennego, polegającą na brutalnym naruszeniu przez amerykańskie samoloty wojenne granicy państwowej ZSRR i na ostrzeleniu radzieckiego lotniska, rząd radziecki wyraża rządowi Stanów Zjednoczonych stanowczy protest.

Rząd radziecki domaga się surowego ukarania osób odpowiedzialnych za napad na lotnisko radzieckie i oczekuje od rządu USA zapewnienia, że zostaną podjęte nieodwołalne kroki, celem zapobieżenia na przyszłość podobnym prowokacyjnym aktom.

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć że odpowiedzialność za skutki tego rodzaju działań lotnictwa USA spada całkowicie na rząd USA.

Pan Barbour oświadczył, że powyższa sprawa dotyczy rzekomo Organizacji Narodów Zjednoczonych, jako że w re-

jonie Korei działają siły zbrojne ONZ. Pod tym pretekstem p. Barbour odmówił przyjęcia noty.

Wiceminister A. Gromyko zwrócił uwagę p. Barbourowi na całkowitą bezpodstawność jego argumentów, ponieważ w notcie rządu radzieckiego jest mowa o ostrzeleniu lotniska radzieckiego przez samoloty amerykańskich lotniczych sił zbrojnych.

Tegoż dnia nota została przesłana do ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie.

Tajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Dnia 9 bm. odbyło się niejawnie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Po zakończeniu posiedzenia przewodniczący Rady — Austin wręczył przedstawicielom pras następujący komunikat: „Rada Bezpieczeństwa odbyła dzisiaj 509 posiedzenie, które było niejawnie i na którym rozpatrywano sprawę zaleceń odnośnie sekretarza generalnego. Po wymianie zdań w tej sprawie między członkami Rady postanowiono odbyć drugie niejawnie posiedzenie dnia 12 października o godz. 15.00, aby w dalszym ciągu omawiać tę sprawę”.

Uczniowie zastąpią nauczycieli...

„Dzień ZMP-owca” — czynem młodzieżowym dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej

ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana, uczniowie i Państwowej Średniej Szkoły Zawodowej w Kaliszu, postanowili dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej prowadzić w dniu rejonowej konferencji nauczycielskiej, tj. 21 bm., normalne zajęcia szkolne przewidziane w programie nauczania przy 100 proc. frekwencji. Obradujących w tym dniu nauczycieli zastąpią przedujący uczniowie pod kierownictwem zarządu szkolnego ZMP.

Zobowiązanie niniejsze powzięła młodzież w dniu 10 bm. rozumiejąc, że każdy dzień nauki w szkole — to krok na-

przód w realizacji planu 6-letniego i w walce o utrwalenie pokoju.

W rezolucji uchwalonej przez młodzież uczniowie zobowiązują się wzmoć dyscyplinę w pracy szkolnej. Dzień konferencji nauczycielskiej ma stać się wzorowym „Dniem ZMP-owca”. Uczniowie kaliszy wzywają wszystkich kolegów i koleżanki ze szkół zawodowych do podjęcia podobnych zobowiązań. Rezolucja kończy się słowami: „Niech „Dzień ZMP-owca” będzie naszą odpowiedzialnością dla podżegaczy wojennych”!

(W)

Tak się rodziło nasze wojsko

Siedem lat temu, w toku wojny z najazdem hitlerowskim, powstały pierwsze w naszej historii regularne jednostki ludowego Wojska Polskiego. W maju 1943 roku na ziemi radzieckiej, w miejscowości Sielca pod Riazaniem, położonej nad Oką, powstała I Polska Dywizja imienia Tadeusza Kościuszki — a wkrótce potem dalsze dywizje wchodzące w skład I Armii Polskiej w ZSRR.

Były to dywizje nie tylko z języka komendy, piosenki, z klimatu „nadwiślańskiego”, który je nasycał. Były to dywizje polskie przede wszystkim dla tego, że wszystko, co się w nich działo, każdy ich krok bojowy, każda myśl polityczna, która im przyświecała, przepojone były głęboką świadomością służby ludowi polskiemu, jego walce narodowo-wyzwoleńczej, jego dążeniom społecznym.

Od pierwszej chwili swego istnienia dywizja im. Kościuszki i potem cała I Armia czuła i rozumiała, że jest zbrojnym ramieniem polskich mas ludowych, że taka jest historyczna rola jej żołnierzy, że zadania, jakie dywizja ma do spełnienia wobec narodu polskiego są zadaniami tego typu, jakie wobec narodów Związku Radzieckiego spełniała Armia Radziecka.

Szczególne były to okoliczności, w których rodziło się nowe Wojsko Polskie i wiele sprzyjających warunków złożyło się na to, że od pierwszej chwili nabrało ono charakteru wojska ludowego.

Nasza armia rodziła się w toku wielkiej wojny, która nosiła charakter wojny sprawiedliwej. Przewodził w niej Związek Radziecki, który walczył w obronie ustroju socjalistycznego, który walczył przeciwko imperializmowi, o zniszczenie faszyzmu, o wolność i swobodny rozwój narodów. Była to wojna, w której polskie masy ludowe były się u boku Związku Radzieckiego o wyzwolenie kraju z rąk okupanta i o władzę ludową w wyzwolonej Polsce.

Nasza armia rodziła się na ziemi radzieckiej, w bratnim sojuszu z wielką armią państwa socjalistycznego. Nasza armia powstawała przy wszechstronnej pomocy Armii Radzieckiej, uczyła się u Armii Radzieckiej, walczyła u boku Armii Radzieckiej i dzień po dniu dążyła do przyswojenia sobie tych niedoścignionych cech, które są cechami armii ludu radzieckiego.

Nasza armia budowana była rękami najlepszych, najbardziej świadomych i najofiarniejszych synów ludu polskiego, wychowanek przedwojennej KPP. Wnieśli oni do armii cały swój żar ukończenia polskiej klasy robotniczej, polskich mas ludowych, polskiej ziemi oczyszczonej. Wnieśli oni do armii jednocześnie poczucie głębokiego, internacjonalistycznego powiązania polskiej walki z walką wyzwolenczą innych ludów i narodów, wnieśli do niej świadomość braterstwa nie tylko broni, ale i ideologii z Armią Radziecką.

Takie były historyczne warunki narodzin ludowej polskiej siły zbrojnej, które sprawiły, że stała się ona od pierwszej chwili swego istnienia organem klasy robotniczej i mas ludowych w walce o Polskę Ludową. Takie były okoliczności powstania ludowego Wojska Polskiego, które sprawiły, że wojsko to tak zaszczytnie wypełniło i wypełnia zadania postawione mu przez naród. W okresie wojny z Niemcami hitlerowskimi Wojsko Polskie jako sojusznik Armii Radzieckiej wzięło ofiarny i bohaterki udział w wyzwoleniu ziemi polskiej. Bohaterstwo żołnierzy polskich i bratnia przyjaźń łącząca ich ze zwycięskimi żołnierzami radzieckimi sprawiły, że sztandar polski zatknięty został obok zwycięskiego sztandaru radzieckiego na gruzach hitlerowskiej stolicy.

Rzecz oczywista, że naród nasz, budując państwo socjalistyczne i czerpiąc na swej drodze do socjalizmu pełnymi garściami z doświadczeń Związku Radzieckiego, korzysta z tych doświadczeń również i w dziedzinie budowy swojej siły zbrojnej, swojej armii nowego typu.

Armia Radziecka była, jest i pozostanie dla Wojska Polskiego wzorem i nauczycielem — wytyczającym drogę dla nie-



12 października miały rocznicę historycznej bitwy pod Lenino, w której wzięły udział oddziały I Dywizji im. T. Kościuszki, walczącej w składzie Armii Radzieckiej. W bitwie pod Lenino wspólnie przelana krew żołnierzy radzieckich i polskich scementowała wieczną przyjaźń i braterstwo broni radziecko-polskiej

ustannej walki o osiągnięcie poziomu możliwie zbliżonego do niedoścignionych wyzyna tej najpotężniejszej militarnie i najbardziej zwartej ideologicznie armii świata.

Ludowe Wojsko Polskie — rozwijając się w bratnim sojuszu z Armią Radziecką i przy jej pomocy — dąży nieustannie do przyswojenia sobie jej stalinowskiej nauki wojennej i jej stalinowskich cech, stając się siłą zbrojną jakiej nie znały dzieje naszego narodu. Armia wyzwolonych robotników i chłopów polskich, armia zwycięskiej demokracji ludowej, armia władzy ludowej w Polsce wychowuje swoich żołnierzy w duchu płomiennego patriotyzmu i internacjonalizmu, w duchu bezgranicznej miłości ojczyzny oraz poszanowania i przyjaźni dla innych postępowych narodów, w duchu braterstwa ze Związkiem Radzieckim.

Dzięki temu Wojsko Polskie związane jest organicznymi węzłami z ludem, który kocha swoją armię, kocha wypiastowaną przez siebie siłę zbrojną, stojącą na straży jego praw i osiągnięć.

Dzięki temu Wojsko Polskie, związane braterstwem broni i ideologią z Armią Radziecką, stanowi skuteczną siłę stojącą niezłomnie na straży granic i bezpieczeństwa Polski Ludowej.

Dzięki temu wreszcie Wojsko Polskie stanowi u boku Armii Radzieckiej poważny czynnik obrony światowego pokoju przed agresywnymi planami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

HENRYK WERNER

Przyjaźń z pola walki

Gdy przybyliśmy na małą stacyjkę kilka kilometrów na zachód od Wiazmy, czerwone przerywane linie strzelające w górę z ciemnej otaczającej nas przestrzeni, mówiły o tym, że jesteśmy dobrze chronieni. Ten czujny ogień przeciwlotniczej artylerii radzieckiej osłania często nas, polskich piechurów, idących na front. Snopy światła z reflektorów, naszym olbrzymie ruchliwe wahadła, rzucają jasne plamy między horyzont i zenit, gdzie głucho szumią niewidoczne motory. Czasami krąży nad nami radziecki lotnik i rozpoznany jako własny staje się najlepszym chociaż niewidzialnym współtowarzyszem drogi.

Wkrótce za Smoleńskiem, za Krasnym mijamy noc po nocy głębokie tyły frontu, zbliżając się coraz bardziej ku linii błysków, ku łunom i kanołom. Na tej drodze miały miejsce pierwsze spotkania — proste, niczym nie wyróżniające się zdarzenia — a jednak silnie zapamiętane.

Oto ciągnie „szosą warszawską” nasz batalion. Świta. Przy drodze samochód ciężarowy Czerwonoarmiejsi zatrzymali się, stoją; patrz. Stare wygi frontowe, przyglądają się nam uważnie, oceniają każdy szczegół: i nasze pełne stany, i ekwipunek bez najdrobniejszego braku, nasze hełmy, łopatki, manierki, maski gazowe, nosze, cekaemy i moździerze. Widać, że czerwonoarmistom podoba się ta plechota, dobrze uzbrojona, energicznie maszerująca, trochę może za powaźna. Po chwili z obu stron padają półsłówka, potem żarty, przechodzące w śmiech. Kiedy nasza kolumna przechodzi, żołnierze radzieccy na wesoło „podganiają” opóźniających się i sami wskakują do samochodu. O czym mówią z takim ożywieniem?

Na pewno o tym, jak ci Polacy będą bić hitlerowców...

W partyzanckich ziemiankach obok miejsca postoju znowu spotykamy radzieckich towarzyszy broni. Proszą do siebie, częstują tytoniem. Ognisko, które rozpalili gaszą na pierwsze wezwanie: „Jeżeli sobie towarzyszu polski oficer życzy, naturalnie gasimy, chociaż... Nie dodają, że taką ostrożność uważają za zbyt przesadną.

Pod Lenino znaleźliśmy się w bliskim otoczeniu wojsk radzieckich. Maskowane czolgi, wszędzie linie telefoniczne, a przede wszystkim na niedalekim zapleczu I Dywizji liczna artyleria; w każdej dolince, w każdym wąwozie — armaty, haubice, moździerze; potężne wsparcie dla polskiej piechoty.

Dowództwo Armii rozważa okoliczności zbliżającego się boju — i dodaje polskiej dywizji jeszcze jeden pal (pułk artylerii lekkiej), jeszcze jeden pah (pułk artylerii haubicznej), jeszcze jedną dotację ognia. Taki jest jeden z przejawów przyjaźni — przyjaźni pola walki — poważny, rzeczowy, niemal wymierny. Jeszcze i pułk raketowej artylerii — czyli sławnych „Katiusz” — uzupełni tę przyjazną pomoc polskiej piechocie — i będzie salwami niezwyklej mocy grał w przygotowaniu artyleryjskim.

Ostatnie godziny przed bojem. Odwiedza nas radziecki kapitan. „Gdzie wasz dowódca batalionu? — pyta się. — Jutro mój dywizjon będzie Was wspierał”. Dowódca dywizjonu rozwija mapę — skupiony — słucha, radzi, potem ustala się znaki porozumienia we wspólnym boju. Poważnie, rzeczowo, kreśli na mapie sztabowej barwne linie — symbole przyjaźni z pola walki.

Nie zawiedli Kościuszkowcy. Pod silnym ogniem wdarła się polska piechota do okopów, przerwała obronę wroga, toczyła uporczywą walkę z przeciwnakami rozwścieczonych hitlerowców i mimo nalołów o niespotykanej sile, utrzymała zdobytą teren. obrońcy Moskwy, stalingradzcy, wyzwolicieli Smoleńska — ludzie wielu frontów, z którymi wypadło walczyć żołnierzom I Dywizji — ocenili to natarcie krótkim

i zaszczytnym porównaniem: „Szli — jak marynarze!”.

Dwa dni trwała ciężka walka pod Lenino — i nie było żołnierza między Trygubową i Polzuchami, który by nie odczuł, że walkę tę toczy wspólnie z żołnierzami radzieckimi i że piękna jest i silna ta więź z najlepszymi towarzyszami broni.

Wśród licznych obrazów tej wspólnej walki, widzę dwie postacie pełne ruchu i życia, radzieckich oficerów artylerzystów. Są popołudniowe godziny pierwszego dnia bitwy... Na prawo od nas idzie bój o Polzuchy... Wiesz przechodzi z rąk do rąk... Walka we wsłoty toczy się na odległościach bliskich, prawie wręcz. Artylerzyści w tych warunkach nie mogą prowadzić ognia. I oto od stanowisk artyleryjskich biegną dwaj rozgorączkowani młodzi oficerowie. Mają rozpięte kołnierze mundurów, pistolety w ręku. „Bracia Pałaki! — wołają przejeżdż — wazmiom siejoi!” (zdobędziemy wleś). Wazmiom? No oczywiście! Bez chwili wahania, bez zastanowienia — ruszyli za nimi nasi ochotnicy. Razem wpadają do płonącej wsi...

Z najlepszych odruchów, z głębokich wzruszeń ludzka, braterska — powstała na polu walki nasza przyjaźń, krzepnąca i rosnąca na długim wspólnym szlaku zwycięskiej walki o wielką wspólną sprawę.

MICHAŁ ŻURKOWSKI



Zespołowe czytanie książek. Czyta st. strz. Władysław Sadlik

WOJSKO LUDOWE WYCHOWAWCĄ OBYWATELI

Młody człowiek w letnim, płóciennym mundurze, ożywionym głosem opowiada swojemu koleźce treść jakiejś powieści. Z opisów sytuacji i nazwisk, jakie przytacza, można się domyśleć, że chodzi o „Szosę Wołokołamską” Aleksandra Beka, słynną książkę o obronie Moskwy w 1941 roku.

Drugi żołnierz, pochłonięty opowiadaniem towarzysza, rzuca od czasu do czasu krótkie pytania, prosi o powtórzenie i rozszerzenie niektórych szczegółów, z twarzy jego łatwo odczytać, jak bardzo pasjonują go te wielkie wydarzenia, ubrane w znakomitą formę literacką...

Takich obrazków można dziś zaobserwować mnóstwo na każdym kroku — w pociągu, w autobusie, w świetlicy żołnierskiej...

Nie istnieje żadna skala porównawcza, na której można by umieścić obok siebie: przedwojennego rekruta i żołnierza dzisiejszej ludowej armii. Nieufność i apatia — to często spotykane cechy żołnierza sanacyjnej armii — rezultat działania „drylu” — maszyny do pozabawiania żołnierzy człowieczeństwa, robienia z nich drewnianych, bezmyślnych kukiel.

Cóż ma wspólnego z tą niewesołą przeszłością młody wiejski chłopiec, który dziś, po dwóch latach służby w wojsku, orientuje się bez trudu w sytuacji politycznej, zdradza wyraźne zainteresowanie literaturą czy teatrem, uprawia jakiś rodzaj sportu i wreszcie, co najważniejsze — wie co z sobą zrobić w cywilu, jaką obrać linię, aby stać się aktywnym współuczestnikiem budowy lepszego jutra.

Wojsko ludowe, oprócz celu zasadniczego — przygotowania żołnierzy do obrony Ojczyzny, stawia przed sobą inne, niezmiernie istotne zadania: wychowanie człowieka, podniesienie wyżej jego poziomu umysłowego, rozbudzenie w nim indywidualnych zamiłowań. Nie bezduszny „dryl”, nie zabijanie najmniejszych przejawów osobowości — lecz przyjazna opieka, wykształcenia w żołnie-

rzy poczucia własnej wartości społecznej, co warunkuje dalszy jego rozwój — oto założenie wychowawcze ludowego wojska.

Tym właśnie, wymienionym tutaj celom służą liczne organizacje i komórki kulturalne, oświatowe i rozrywkowe w naszym wojsku; po to prowadzona jest wytyżona praca polityczna nad rozszerzeniem horyzontów umysłowych żołnierzy. Aparat wychowawczy określa usilnie nierozważną więź armii z narodem, uczy żołnierza szacunku i przywiązania do pokojowej pracy społeczeństwa, budującego socjalizm.

„Czy zwróciłeś na to uwagę — pisał Stalin — że w dawnych czasach, a także i teraz w krajach kapitalistycznych lud bał się i nadal boi się armii, że między ludem a armią wznosi się przegroda oddzielająca armię od ludu? No, a u nas? U nas przeciwnie, lud i armia stanowią jedną całość i jedną rodzinę.”

Żołnierzowi zostawia się wiele wolnego czasu na lekturę, zarówno literatury politycznej jak i pięknej. Jak pisze „Żołnierz Polski” — półki nawet najlepiej zaopatrzonej biblioteki świetlicowych z reguły świecą pustkami, bo książki są w czytaniu a nigdy już nie można na nich znaleźć takich książek, jak „Krótki Kurs WKP (b)”, „Dni i noce” Simonowa, „Popiół i diament”, „Opowieść o prawdziwym człowieku” itd.

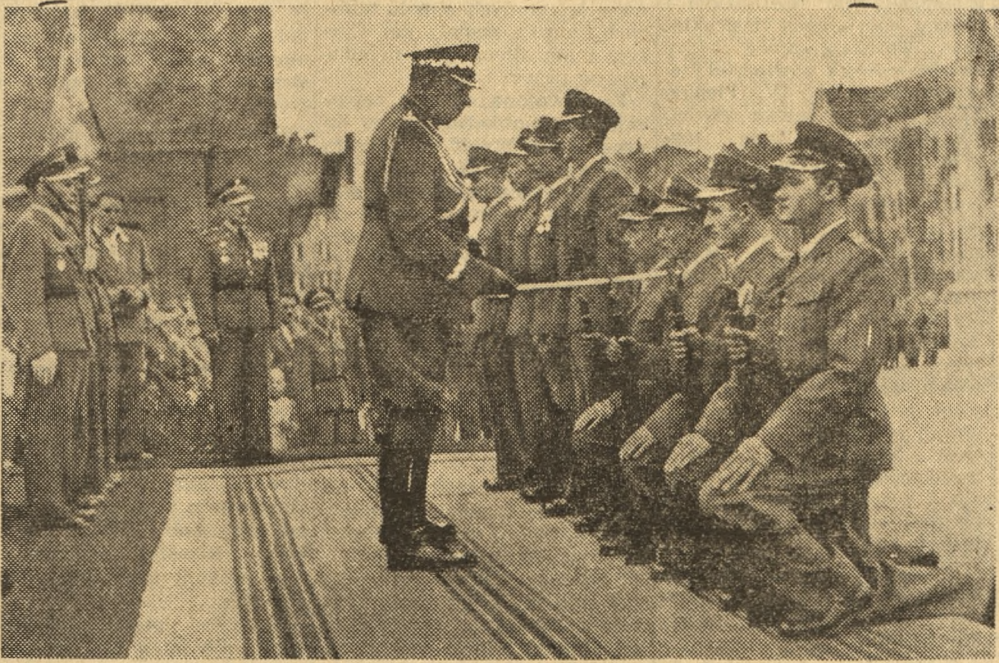
Żołnierz, opuszczający wojsko, po odbyciu służby, jest już uformowanym człowiekiem o określonej drodze życiowej. Orientuje się w swoich możliwościach, nie waha się nad wyborem takiego czy innego zajęcia.

Niedawno ogłoszono na łamach prasy wojskowej wiele zbiorowych i indywidualnych próśb żołnierzy odchodzących do rezerwy, w sprawie przyjęcia ich do poszczególnych zakładów pracy w kraju. Notuje się największą liczbę zgłoszeń do Nowej Huty, dalej — zaznacza się duży „ciąg” do górnictwa, PGR-ów, POM-ów i różnych szkół technicznych.

Na przykładzie licznych listów, wymienianych między ZMP-owcami z Nowej Huty a rezerwistami, widać bardzo wyraźnie, że do gruntu zmieniły się zasady i funkcje społeczne naszego wojska. Listy te są świadectwem ogromnego przełomu, jaki dokonał się u nas w dziedzinie wzajemnego stosunku wojska do ludności.

Przemiany te stały się możliwe dzięki wykorzystaniu wspaniałych doświadczeń Armii Radzieckiej, pierwszej na świecie siły zbrojnej, która wyrosła z ludu i ludowi służy.

Żołnierz nasz, tak samo jak żołnierz radziecki, stoi na straży teraźniejszych i przyszłych, jeszcze piękniejszych osiągnięć narodu polskiego, broni tego, co jest naszym największym dobrodziejstwem — twórczej pokojowej pracy.



Nowe kadry oficerskie Ludowego Wojska tworzone są z najzdolniejszej młodzieży robotniczo-chłopskiej. Ten awans społeczny, niedostępny w warunkach przedwzrostkowych dla synów robotników i chłopów, stał się wielką zdobyczą naszej władzy ludowej. Na zdjęciu widzimy scenę z promocji młodych podchorążych, dokonanej przez wiceministra Obrony Narodowej — gen. Popławskiego w Olic. Szkole Broni Pancernych

Pracownicy spółdzielczości wiejskiej realizują hasło: „Taniej, lepiej, oszczędniej“

Coraz głębiej przenika w świadomość mas pracujących w Polsce przekonanie, że są współgospodarzami kraju, że własnymi rękoma budują lepszą przyszłość dla siebie i swoich dzieci. Rozwija się ruch współzawodnictwa pracy, z dnia na dzień rośnie ruch racjonalizatorski. Robotnicy — przodownicy pracy i racjonalizatorzy porywają swym przykładem coraz liczniej pracowników umysłowych.

Okregowa Komisja Usprawnień Pracowniczych przy CRS-ie w Poznaniu początkowo otrzymała do rozpatrzenia i oceny wnioski z pomysłami racjonalizatorskimi tylko od robotników, mechaników, monterów, ślusarzy. Obecnie coraz więcej pomysłów nowatorskich zgłaszają pracownicy umysłowi. Na przykładach twórczej inicjatywy dawanych przez klasę robotniczą, zrozumieć i potrafić oni ocenić jak niezmiernie ważnym odstępkiem w planie oszczędnościowym są usprawnienia. Przyczyniły się do tego również w dużym stopniu wspólne narady wytwórcze i oszczędnościowe.

skonstruowali rurociąg do bezpośredniego ładowania zboża z elewatora na samochody.

W trosce o to, aby GS-y i PZGS-y oszczędzały jak najwięcej czasu i pieniędzy na opłacenie robocizny, pracownik PZGS Krotoszyn — Stanisław Klamecki zaprojektował i zbudował elewator przesywany do workowania i przetrzucania zboża w magazynie. Racjonalizatorski ten pomysł zostanie na pewno upowszechniony i przyniesie w skali krajowej wielkie oszczędności nie też dziwnego, że Klameckiego nagrodzono premią 20 tys. zł. Referent zbożowy GS-u Gubin — Alojzy Rinkowski wynalazł system automatycznego oczyszczania i workowania zboża. Miarą ważności tego usprawnienia jest wysoka stosunkowo premia — 20 000 zł, jaką otrzymał racjonalizator.

Usprawnienia w pracy biurowej

Zapał, niejednokrotnie doświadczony i zmysł praktyczny

pomagają pracownikom umysłowym spółdzielczych placówek wiejskich w rozwiązaniu zawitych nieraz zagadnień w pracy biurowej.

Marian Bocian, inspektor Działu Spółdzielni Produkcyjnych O/O Poznań zaprojektował ulepszenie systemu obliczania dniówek obrachunkowych w spółdzielniach produkcyjnych. Komisja Usprawnień Pracowniczych przy CRS w Poznaniu postanowiła projekt ten przesłać do Głównej Komisji Usprawnień w Warszawie. Tam też wysłany został wniosek Kazimierza Mazurka, pracownika Działu Produkcji i Przem. Roln. O/O Poznań. Opracował on harmonogram toku pracy w gorzelniach. Drobne niby, a jakże pozytywne, jeśli chodzi o oszczędność czasu jest ulepszenie Bronisława Gepperta, pracownika GS Szamocin, pow. Chodzież. Opracował on tabelę do obliczania ceny sztuk żywa. Do tej samej grupy usprawnień należy pomysł wzorów bloku odpisów sklepowych, opracowanych przez Eugeniusza Skulskiego z GS Kolsko pow.

Zielona Góra. Pracowniczką Ref. Adm. Gosp. O/O Poznań Wasikowska za pomysł wprowadzenia maszyny do nadruku korespondencji otrzymała nagrodę 10 000 zł.

Krok naprzód

Wszystkie wyżej wymienione pomysły racjonalizatorskie oraz kilkanaście innych, które łącznie z tymi rozpatrywała i zatwierdziła Okr. Komisja Usprawnień Pracowniczych przy CRS — przyniosły 10 000 000 zł oszczędności. Ale nie na tym polega tylko ich znaczenie. Są one ponadto dowodem, że toczy się u nas nieugięta walka z pozostałościami systemu kapitalistycznego — z marnotrawstwem materiałów, czasu, sił. Jest to jednocześnie walka o stałą poprawę bytu mas pracujących. Ulepszenie metod pracy, doskonalenie istniejących urządzeń i maszyn oznacza za każdym wprowadzeniem w czyn pomysł racjonalizatorskiego — duży krok naprzód w ogólnym postępie technicznym.

Fr. Białasik

Walka o zdrowie dziecka w planie 6-letnim

Ofiarność i miłość rodziców dla dziecka jest głębokim i potężnym motorem postępu i walki o lepsze jutro, toteż logiczną tego konsekwencją musi być czołowe ujęcie w planie 6-letnim zagadnienia walki o zdrowie dziecka.

Dowodem tego był VIII zjazd pediatrów w Krakowie w dniach od 5 do 7 października, gdzie wybitni uczeni, klinicyści, lekarze z całego kraju, kierownicy Ministerstwa Zdrowia i centralnych wojewódzkich poradni przy współudziale przybyłych uczonych radzieckich poddali społecznej i naukowej analizie wyniki dotychczasowej walki o zdrowie dziecka oraz wysunęli nowe postulaty i wytyczne.

Mimo trudnych powojennych warunków materialnych i kadrowych w 5 latach od 1945 r. osiągnęliśmy wyniki i zorganizowaliśmy ochronę zdrowia dziecka w sposób wielokrotnie przekraczający to, co zrobiono do 1939 roku. W świetle ścisłych i obiektywnych liczb, podanych krytycznej analizie uczonych na zjeździe, stwierdzono, że:

1. śmiertelność dzieci spadła do tak niskich liczb, o jakich nie mogliśmy nawet marzyć przed 1939 rokiem;
 2. liczba instytucji leczniczych i zapobiegawczych dla dzieci w stosunku do 1939 roku wzrosła wielokrotnie, osiągając wyniki, z których nauka polska i świat lekarski mogą być dumni,
 3. zorganizowano i przeprowadzono wielkie masowe akcje wzalczania biegunek u dzieci, zapobiegania krzywicy i szpeczeń ochronnych, które w sposób realny poprawiły koniunkturę zdrowia dziecka.
- Ten obiektywny bilans osiągnięć uzasadnia i usprawiedliwia duży optymizm polskich uczonych i lekarzy w chwili obrad nad planem 6-letnim ochrony zdrowia dziecka podczas VIII zjazdu w Krakowie.

Wielkie, ale osiągalne plany

Zgodnie z tezą — „kadry decydują o wynikach“ Ministerstwo Zdrowia, klinicyści i pediatrzy wchodzi w plan 6-letni pod znakiem intensywnej akcji szkolenia nowych kadr, wyrazem tego są już realne osiągnięcia, jak:

1. uruchomienie pierwszego wydziału pediatrycznego na Akademii Medycznej w Warszawie;
2. uruchomienie pierwszej szkoły pielęgniarskiej w Krakowie, specjalnie dla potrzeb pediatrji;
3. uruchomienie stałych kursów dla lekarzy, z zakresu pediatrji;
4. zorganizowanie sieci konsultantów specjalistów pediatrów, którzy objęli w stałą opiekę specjalną prowincjonalne szpitale, domy małych dzieci i żłobki.

Trzy podstawowe kleski postanowiono w Polsce zlikwidować, względnie wybitnie zmniejszyć drogą wielkich, masowych akcji w terenie, i to: biegunki letnie u dzieci; krzywice;

choroby zakaźne, szczególnie: błonica, płońca, kółka i odrę. Są to plany oparte na analizie i osiągnięciach polskich uczonych i lekarzy na wielkim doświadczeniu Służby Zdrowia ZSRR, na wierze w ofiarność i rzetelną pracę naszych lekarzy, pielęgniarek i pracowników Służby Zdrowia.

Największa śmiertelność dzieci ma miejsce w pierwszych miesiącach po urodzeniu, przyczyna ta tkwi często w chorobie matki podczas ciąży, w chorobie dziecka w okresie jego życia płodowego. Toteż troska o matkę ciężarną, organizacja opieki nad nią prowadzi w efekcie do zmniejszenia niebezpieczeństwa zgonów noworodków.

Zwiększenie liczby położniczek, położnych, poradni, izb porodowych i oddziałów położniczych, których liczba od 1945 roku wzrasta z roku na rok, w planie 6-letnim tym szybciej i więcej przedterminowo będzie oddawana do użytku.

Pediatrzy polscy włączyli się w plan 6-letni, pełni są realnego i zdrowego optymizmu w oparciu o naukę i naszą organizację Służby Zdrowia, lecz wyniki zależą nie tylko od nich samych. Pracując dla społeczeństwa, nie mogą pracować w oderwaniu od bazy społecznej.

Muszą oni zacieśnić bezpośredni kontakt z społeczeństwem Partią i związkami zawodowymi — jak i odwrotnie ich sprawy, troski i trudności muszą być bliskie i znane społeczeństwu.

Ochrona zdrowia matki i dziecka jest nie tylko techniką i nauką tajemną, zarezerwowaną dla specjalistów. Nauka i technika chowania zdrowych dzieci i ochrony ich od choroby jest dostępną każdemu. Toteż zadanie planu 6-letniego polega na organizacji i realizacji wielkiej masowej akcji oświaty, szczególnie wśród kobiet i dziewcząt w zakresie techniki ochrony zdrowia dziecka.

VIII zjazd pediatrów odbył się pod znakiem planu 6-letniego, którego sensowność symbolizował i tylko symbolizować mógł biały gołąb pokoju.

R. Wasik

Usprawnienia transportu

Świetne wyniki mają pracownicy umysłowi poznańskiego CRS, PZGS-ów i GS-ów w usprawnieniu transportu. Kilka zatwierdzonych w ostatnich tygodniach pomysłów racjonalizatorskich — zapewnią GS-om zmniejszenie kosztów własnych transportu i zwiększenie wydajności pracy w różnych działach spółdzielczości wiejskiej. Adam Bierka, pracownik GS Wolsztyn obmyślił i skonstruował przenośny pomost do wyładunku i załadunku wagonów. Kierownik warsztatów GS Jarocin — Andrzej Głowicki skonstruował ruchomą rampę do załadunku żywa. Również pracownik GS Mochy, pow. Wolsztyn — Feliks Sobierajski zastępuje na miano racjonalizatora za swój pomysł usprawnienia transportu za co otrzymał premie pieniężną. Pracownicy GS-u Janówiec, pow. Żnin: Sylwester Blochowiak, Leon Żuchowski i Jan Woźniak

Niedzielną wyprawą junaków SP na wykopki ziemniaków i buraków w zespole Redgoszcz

W niedzielny, październikowy poranek ożywił się Dworzec Główny w Poznaniu głośnie śpiewem i śmiechem. To junaczki i junacy PO „Służba Polsce“ oraz pracownicy Komendy Wojewódzkiej SP, z komend. woj. ppłk Krzywanią na czele, chcą uczcić 33 rocznicę Rewolucji Październikowej, zobowiązali się pracować w niedzielę przy wykopkach ziemniaków i buraków w majątkach PGR.

Sprawnie i szybko zajmują wszyscy miejsca w pulmanowskich wagonach pociągu, który zawiezie ich na miejsce pracy w pow. wągrowieckim.

We wszystkich wagonach rozlegają się śpiewy, słychać głos akordionu, gitary, czy nawet ustnej harmonijki.

Pociąg zbliża się do celu. Na dworcach oczekują już „Zetory“ z przyczepkami i wozy, majace rozwiozić junaków na poszczególne majątki. Ze śpiewem ruszają z dworca w Wągrowcu junacy 22 brygady SP, aby podzieleni na trzy grupy, „obsadzić“ trzy majątki zespołu Redgoszcz. Na miejscu przeznaczenia oczekuje już junaków śniadanie, po którym wyjeżdżają na pola.

Jesteśmy w majątku Stepuchowo, zespół Redgoszcz. St. junak Augustyn Ciuryja, aktywista ZMP, wzywa wszystkich do współzawodnictwa i osiągnięcia najlepszych wyników pracy. Junacy rażno zabierają się do roboty. Z miejsca wysuwa się na czoło 10-osobowy zespół st. junaka Ciuryja, który nie tylko słowami, ale i pracą daje przykład innym zespołom.

Na sąsiednim polu, przy rwanu buraków daleko zostawiła w tyle inne zespoły grupa junaka Józefa Steca. Takich pracowników jeszcze nie mialem. Oni pracują błyskawicznie! — mówi brygadzysta maj. Stepuchowo Józef Jaracz.

To samo stwierdza furman Roman Ratajczak, odwożący kartofle do kopca: „Widać, że zabierają się do pracy szczerze, pracują lepiej niż inni dotychczas“.

Toteż nie można się dziwić, że krótko po rozpoczęciu pracy, na wywieszonych w polu tablicach figurują zespoły jun. Ciuryja i jun. Steca jako przodujące w pracy.

Ze zdwojoną energią zabierają się po obiedzie junacy do pracy, chcą wybić się na czoło swej grupy; coraz częściej odjeżdżają z pola naładowane wozy. Zapał do pracy wzrósł do tego stopnia, że junacy rezygnują z kolacji, pracując do samego zmroku.

W ciągu pięciu godzin pracy, grupa ta złożona z 30 junaków wykopała 140 q ziemniaków, wykonując 96,5% dziennej normy, druga grupa, również 30 junaków wykopała buraki z 3,5 ha pola, wykonując 119% dziennej normy.

Nie inaczej przedstawia się sprawa na dwóch następnych majątkach. W maj. Redgoszcz jako racjonalizatorzy wysunęli się patrolowy Zbigniew Dadej z 2 plutonu 3 kompanii, oraz junak Stanisław Szatkowski z 1 plutonu 3 kompanii, wprowadzając nowy system obcinania liści buraczanych przyczyniając się do zwiększenia wydajności w pracy.

Wspaniałe wyniki osiągnął w maj. Zabiczyn 3 pluton 3 kom-

panii 22 brygady pod dowództwem instruktora szkoleniowego ZMP 22 brygady Smugi Mariana. W ciągu pięciu godzin pracy uzbierał jego zespół, podzielony na dwie grupy liczący 66 junaków, 332,5 q ziemniaków.

Wesoło, że śpiewem na ustach wracają junacy do Poznania. Zadolenie z pożytecznie spędzonego dnia bije z każdej twarzy. Wiedzą, że pracują nie dla kogoś, lecz dla siebie, że są współgospodarzami ziemi, na której pracowali. (v)

MIGAWKI Z PODRÓŻY

Codziennie sprawy Kostrzyna

Wypadło nam spędzić kilka godzin na granicy powiatu poznańskiego i śremskiego, w Kostrzynie. Ponieważ tak w Poznaniu, jak i w innych miastach istnieje zwyczaj, że między godziną 12 a 15 spożywa się posiłek, zwany popularnie obiadem, przeto nie dziw, że i my, ulegając przyzwyczajeniu, udaliśmy się na „obiadek“. Ale w Kostrzynie to nie taka prosta sprawa. Zwiedziliśmy jedną restaurację, drugą, kawiarnię — niestety wszystko bezskutecznie. Ze zjedzenia „obiadku“ trzeba było zrezygnować.

Nie zrażając się jednak drobnymi przeciwnościami losu, zwiedziliśmy cały Kostrzyn, po czym bardziej ciekawym rozwojem miasta w planie 6-letnim, udaliśmy się do Miejskiej Rady Narodowej. Przyjął nas przewodniczący ob. Krugielka, który chętnie udzielił informacji, dotyczących problemów aktualnych oraz rozbudowy Kostrzyna w ramach planu 6-letniego.

Dumą Kostrzyna — mówił ob. Krugielka — będzie w niedalekiej przyszłości piękna, nowoczesna szkoła — jedenastoletnia. Materiał na budowę już jest: 70 ton żelaznych, 1 milion cegły, 300 m³ żwiru. Znikną nareszcie niedogodności istniejące obecnie, a wynikające z rozrzucaenia budynków dotychczasowej szkoły siedmioletniej.

Na odcinku komunikacji i transportu nastąpi w Kostrzynie znaczna poprawa przez przebudowanie ulicy Kościelnej oraz zbudowanie 5 kilometrów drogi od ulicy Pobiedziskiej do Bukowa. Również zaplanowane jest dokończenie ulicy Warszawskiej.

Kostrzyn posiada niedobłą wodę, niedatną bez przygotowania do użytku, dlatego też zaplanowane zostało wykonanie dwu studni artezyskich. Jak wygląda życie kulturalne Kostrzyna? Kostrzyn posiada świetlicę miejską, świetlicę

Twórcy nowego oblicza wsi polskiej

Gdy piszemy te słowa, w szkołach rolniczych typu licealnego trwa w pełni szkolenie nowych kadr praktyków specjalistów. W połowie grudnia 5 tysięcy młodszych techników rolnictwa, absolwentów liceów rolniczych stanie do pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, w ośrodkach maszynowych, spółdzielniach produkcyjnych w państwowym i spółdzielczym aparacie rolniczym.

Od stycznia 1951 roku wzrosło w dwójnasób liczba szkół tego typu, a liczba ich absolwentów z końcem 1951 roku przekroczy 10 tysięcy. Na tym odcinku naszego życia nastąpił zasadniczy przełom. W myśl uchwał i wskazań IV i V Plenum KC PZPR w sprawie kadr dla rolnictwa, rolnicze szkoły licealne rozpoczęły rok szkolny już jako uczelnie nowego typu o nowym jednolitym ustroju. Nauczyciele tych szkół przeszkoleni zostali na kursach wakacyjnych w zakresie ideologicznym i fachowym. Nastąpiła zasadnicza zmiana założeń i treści pracy wychowawczej.

Przedwojenne licea szkolily ludzi niekorzystających do poziomu technika. Były to szkoły bez określonej specjalności. Poza wiadomościami ogólnymi dawały przeważnie materiał z zakresu gospodarstwa domowego i ogrodnictwa. Szkół tych było przede wszystkim niesłychanie mało. Według danych „Głosu Nauczycielskiego“ w liceach i gimnazjach w roku 1937 było razem 1700 uczniów a w ludowych szkołach rolniczych około 5 tysięcy i to wszystko w kraju, w którym z rolnictwa żyło około 22 mil. ludzi.

Obecne szkoły dają swojemu wychowankom wysoki poziom

wiedzy fachowej opartej o zdobycze rolnictwa radzieckiego a zarazem uświadomienie marksistowsko-leninowskie. Tysiące młodych robotników chłopów członków spółdzielni produkcyjnych i młodzieży chłopskiej małe i średnio-rolnej szkoli się w specjalnych ośrodkach na traktorzystów, brygadystów traktorowych, księgowych w spółdzielniach produkcyjnych i powiatowych gospodarstwach rolnych.

Trzy roczniki młodzieży chłopskiej zorganizowanej w gminnych hufcach „SP“ przechodzi kurs przysposobienia rolniczego pod kierunkiem 3 tysięcy specjalnych instruktorów. Powstają nowe kadry związane — jak powiedział Prezydent Bierut na IV Plenum KC PZPR — „z wielką rewolucją agrarną, która trwa i rozwija się nadal, zmieniając od podstaw stosunki społeczne“.

Szkoły licealne rolnicze nowego typu, które obecnie na jesieni roku bieżącego szkoła pierwsze zastępy specjalistów praktyków powołane są do dnia krajowi bojowników i budowniczych socjalizmu i stworzenia nowego socjalistycznego oblicza wsi. W miarę realizacji planu 6-letniego ilość wszystkich praktyków — specjalistów z nabytą wiedzą marksistowsko-leninowską będzie stale wzrastać i w szkolnictwie licealnym osiągnie w 1955 roku ilość 40 tysięcy uczniów.

W ciągu 6-letnia na poziomie praktyków specjalistów przeszkolonych będzie 200 tysięcy absolwentów.

Taki jest zasięg szkolenia rolniczego w planie 6-letnim i takie przed wsia polską otwierają się perspektywy wyższych form gospodarki rolnej.

H. B.

OSTRÓW

„Ciotunia” 15 bm. o godz. 20 w sali Domu Kultury, Państwowy Teatr Polski z Poznania wystawi komedię Aleksandra Fredry pt. „Ciotunia”.

Artyści cygańscy w Ostrowie. Dnia 12 i 13 bm. o godz. 20 w sali Domu Kultury urzędnicy mieszanego zespołu cyganów Wielki Koncert Pieśni, Romansów i Tańców Cygańskich.

Repertuar kin: Słońce — „Orzeł Kaukazu” — część I. Piast — „Nasz chleb powszedni”.

Pogotowie ratunkowe: PCK — tel. 666, ul. Wolności 20.

BOJANOWO

Przodownik wychowania fizycznego. Z 6 tygodniowego kursu dla przodowników wych. fizycznego ZSCH odbywającego się w Przeworsku woj. rzeszowskiego — powrócił z wynikiem bardzo dobrym Marian Kordek z Bojanowa.

„Ciotunia” Fredry w Bojanowie wystawi Państwowy Teatr Polski z Poznania w czwartek 19 bm. w sali Gospody przy Rynku. Bilety można nabywać w Prez. MRN oraz w dniu przedstawienia. Początek o godz. 19.30.

Interwencje „Głosu” skutkują. Na przedpołu dworca rawickiego umieszczono kilka skrzynek na odpadki. (wt)

MIEJSKA GÓRKA

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, Oddział w Miejskiej Górce, pow. Rawicki, zorganizował kurs dla młodych zaufania. Na kursie tym zostały przeszkolone 33 osoby.

Sekcja świetlicowa przy Cukrowni Miejska Górka odegra w Górce oraz w Gostyniu i Jutrosinie sztukę teatralną pt. „Okno w lesie”.

Kolo Sportowe „Unia” od trzech lat czyni starania o przydzielenie gruntu pod boisko sportowe. Jak nas poinformowano — z dniem 5 bm. przystąpiono nareszcie do podjęciu wycieknię, do budowy. — Wiadomość tę przyjmie miejscowe społeczeństwo z zadowoleniem.

Tegoroczna kampania przerobu buraka cukrowego rozpocznie się w dniu 14 bm. Przyjmowanie buraka z transportu wozowego nastąpi 10 bm. (Stm)

Wydająną pracą uczczą robotnicy i chłopcy 33-rocznicę Wielkiej Rewolucji

„My — przedstawiciele mas robotniczych powiatu gostyńskiego, województwa poznańskiego zebrani na sesji Pow. Rady Narodowej z radością witamy fakt, że czyn drogowy narodził się w naszym powiecie. Oświadczamy uroczysto, iż wszelkimi siłami pomagamy będziemy naszym gromadom i gminom, aby zobowiązania ich nie tylko były wykonane, ale i przekroczone. Powiatowa Rada Narodowa powiatu gostyńskiego wzywa wszystkie powiatowe rady narodowe w Polsce do współzawodnictwa na odcinku „czynów drogowych”, gdyż w ten sposób godnie

uczmy 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, z której wyrasta nowy świat socjalistyczny, walczący o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka na całej kuli ziemskiej, o wyzwolenie spod ucisku imperialistów mas pracujących oraz ujarzmionych narodów kolonialnych i półkolonialnych, walczących o pokój światowy. Czyn drogowy, to praca nasza — to wkład każdego z nas w dzieło pełnego wykonania planu 6-letniego, w dzieło rozkwitu naszej ludowej Ojczyzny, w dzieło wyzwolenia robotników i chłopów całego świata, w dzieło pokoju.

Uczmy również naszym czynem II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, nowy etap w walce o pokój, któremu przewodzą Związki Radzieckie i Wielki Jego Wódz i Choroży Pokoju — Józef Stalin. Tymi słowami PRN w Gostyniu wzywa wszystkie powiatowe rady narodowe w Polsce do współzawodnictwa na odcinku czynów drogowych dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Chłopi Spółdzielni Produkcyjnej Rogowo w pow. gostyńskim wzorując się na pokojowej twórczej pracy Związku Radzieckiego, zapoczątkowali czyn drogowy dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, wzywając do niego wszystkie gromady w Polsce. Za ich przykładem poszły wszystkie gromady pow. gostyńskiego, podejmując zobowiązania budowy nowych dróg bitych i żwirowych, dostawy kamienia i żwiru, remontu cząstkowego dróg bitych, żwirowania dróg, dostawy piasku na okres gołoleży, profilowania dróg, ścinania pobożycy, odnowienia i pogłębiania rowów, robót ziemnych, sadzenia drzew przydrożnych, remontu chodników żwirowych, założenia zieleńców przydrożnych i obetonowania stawów przy drogach, których ogólna wartość do dnia 30 września br. wynosi 10 711 600 zł. (szu)

7 milionów dadzą zobowiązania w pow. śremskim

Do Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Śremskim wpłynęły stale meldunki z zakładów pracy o podjętych zobowiązaniach dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju.

Załoga WZPD Zakład nr 11 w Mosinie postanowiła przyspieszyć ukończenie planu rocznego o 14 dni.

Zespół PGR Grablanowo ukończył 3 dni przed terminem wykopy i wzywa wszystkie zespoły i spółdzielnie produkcyjne do podjęcia zobowiązań.

Załoga Leśn. Zwola wykona zamiast wyznaczonych 650 m³, 750 m³ bezrębówki i to w terminie skróconym o 10 dni. Oszczędność 200 tysięcy zł.

Leśn. Łekno dostarczy poza planem 150 m³ surowca tartaczno-ego wartości 300 tysięcy zł.

Nadleśn. Państwowe Sowińce wykona roczny plan o miesiąc wcześniej.

Zespół Dobczyn wykopie ziemniaki 2 dni przed terminem i wykona zasiewy o 3 dni przed terminem.

Odcinek Drogowy PKP Śrem skróci pracę o 6 dni przed terminem.

Leśn. Czmoń wykona przerebówkę i pozyska 300 m³ surowca tartaczno-ego wartości 600 000 złotych.

Leśn. Błażejów skróci termin wykonania przerebówki o 15 dni, co przyniesie oszczędność 200 tysięcy zł.

„Barwa” Mosina wykona prace wstępne przy budowie boiska sportowego i urządzi ogródek jordanowski. (Stur)

Zobowiązania pracowników zakładów ostrowskich

Pracownicy Przemysłu Odzieżowego Oddział „B” w Ostrowie zobowiązali się wykonać do dnia 15 grudnia 1950 roku ponad plan 250 ubrań o wartości 180 tysięcy zł. 17 maszyniści postanowili wyszkolić 17 ręczniarek na maszynistki.

Załoga Spółdzielni Pracy „Krawiecka” zobowiązała się przerobić w ciągu jednego dnia

zaoszczędzony surowiec, co da w sumie 130 tysięcy zł dodatkowego dochodu, i podnieść oszczędności w zużyciu surowca.

W działach Warsztatów Mechanicznych i Zasobowni Głównej odbyły się masowe zebrania, na których podjęto zobowiązania na ogólną sumę ponad 333 tys. zł.

Pracownicy 1 administratorskiej stacji hodowli roślin w Sobótce, na naradzie gospodarczej rolnej rady zakładowej postanowili przez większą wydajność pracy wykonać wykopy o 4 dni wcześniej, orki zimowe o 6 dni wcześniej i zakończyć omłoty zbóż tydzień przed ustalonym terminem. Razem oszczędności wyniosła 270 tys. zł.

Załoga Fabryki Sklejek postanowiła dodatkowo wyprodukować w miesiącu październiku 40 m kw. sklejek, a nadto jako zobowiązanie długofalowe podjąć się wykonać do końca br., dodatkowo 25 tysięcy arkuszy sklejek. (bdc)

SOM w Bojanowie pracuje sprawnie

Jesienna akcja siewna w Spółdzielczym Ośrodku Maszynowym w Bojanowie, nie jest jeszcze całkowicie zakończona.

Już dzisiaj można ocenić wyniki pracy SOM-u prowadzonego przez Franciszka Piotrowskiego, Codziennie odwiedza on wszystkie pola, na których siewnicy ośrodka pracują.

Dotychczas na zaplanowane 92 ha obsiano już 120 ha ziemi.

Ośrodek wysłał do pracy 8 siewników, które wysiały w Szemardowie zboża na 31 ha, a na 6 ha nawozów sztucznych. Z siewów i omłotów korzystało 450 gospodarzy małych i średniorolnych. Zaplanowane było wymłócenie 3000 kwintali zboża, a do 8 bm. wymłócono już 6500 kwintali. Z omłotów korzystało dużo gromady Zawada i Trzebosz. (wt)

Blisko 100 000 000 zł na urządzenia zdrowotne w pow. kościańskim

P. R. N. pow. kościańskiego uchwaliła projekt budżetu na rok 1951 w ogólnej kwocie 450 mil. zł. W budżecie przewidziano na oświatę 13 mil. zł, na zdrowie 99 mil. zł, na pracę i pomoc społeczną 26 mil. zł, na wydz. komunalno-mieszkanio-woy 71 mil. zł, na rolnictwo 10 milionów złotych.

Na sesji tej omawiano także stan realizacji podatku gruntowego i SFOR. Pomimo wysiłków władz oraz ekip pobo-roych plan finansowy został wykonany od 18—55%. Nie lepiej wygląda akcja skupu zboża w powiecie, która została wykonana w 35%. Należy napominać świadome szkodnictwo bogaczy wiejskich, którzy mając zmagazynowane zboże, jednak nie odstawiają, zatrzymując je dla celów spekulacyj-nych. Tylko gminy Bucz i Czempin wywiązały się z obow- iazków. (tl)

nych. Tylko gminy Bucz i Czempin wywiązały się z obow- iazków. (tl)

LESZNO

Zespół świetlicowy Ligł Kobiel wystawi w czasie rejestracji pobo-roych szluzie Garbatowa pt. „Przyjaźń”. (R)

Z 4 piętra na bruk wyskoczył 69 letni Józef Szwarz zamieszkały w Lesznie przy ul. Bol. Chrobrego 16, ponosząc śmierć na miejscu. (R)

WOLSZTYN

Dzielnie spisała się II drużyna LZS „Polonia” z Nowego Kramska, przegrywając w meczu C-klasowym z LZS „Jedność” (Podmokle) tylko 0:1. Od wyższej porażki ochronił Kramsko dobrze broniący bramkarz Spiralski.

Wieś na drodze do dobrobytu

Radosną uroczystość obcho- dziła w dniu 8 bm. gromada Pysząca w powiecie śremskim. W dniu tym nastąpiło otwarcie przystanku kolejowego oraz włączenie światła. Przedstawi- cieli władz, Partii i organizacji społecznych powitał w serdecz- nych słowach przewodniczący Gminnej Rady Narodowej ob. Szylderowicz, który w przemó- wieniu swym powiedział m. in.:

„W pierwszym roku planu 6-letniego gromada Pysząca przeżyła swój wielki dzień. Nie dla chłopa budowano bo- wiem w Polsce przedwrześ- niowej koleje i światło. Przys- tanki kolejowe oddalone od skupisk ludzkich dowodzą, że służyły one warstwom obs- zarniczym, tak samo jak i inne zdobycze kulturalne. Rząd Polski Ludowej w dą- żeniu do wzrostu kultury i dobrobytu najszerzych war- stw chłopskich, elektryfiku- je wsie i usprawnia komu- nikację. Wybudowanie przy- stanku kolejowego oraz włą- czenie światła w Pyszący jest jednym z ogniw łańcucha prowadzącego wieś polską do dobrobytu.”

Dodać trzeba, że wyleżona praca robotników, przychylnie ustosunkowane się Dyrekcji PKP w Poznaniu, która służyła chętnie radą i pomocą, oraz po- parcie ze strony PK PZPR i Prezydium Pow. Rady Nar. w Śremskim, doprowadziły do ukoń- czenia dzieła, którym może się chlubić gromada Pysząca.

Po wręczeniu kluczy stacyj- nych przedstawicielowi Dyr. PKP Janowi Urbanikowi, nastą- piło otwarcie przystanku. W

estetycznym urządzonej loka- lach znajduje się kasa biletowa, bagażowa oraz poczekal- nia.

Uroczystości przeniosły się z kolei do nowej stacji transfor- matorowej, gdzie nastąpiło włą- czenie światła. W gromadzie Pysząca zaświeciły po raz pierw- szej lampy elektryczne, sym- bole postępu kultury i dobro- bytu. (Stur)

„Marsze jesiennie”

Na posiedzeniu Pow. Komit- etu Kultury Fizycznej w Wolsz- tyńsku omawiano szczególnie sprawę „Marszów Jesiennych”, które odbędą się w niedzielę 15 bm.

Do marszów przygotowują się solidnie wszystkie szkoły, szczególnie podstawowe. Mniej inicjatywy w przeprowadzeniu koniecznych treningów wykazu- ją: SP i LZS-y.

Postanowiono zorganizować w powiecie marsze w ok. 40 gromadach wiejskich.

Kierownicy poszczególnych kół ZMP, SP i LZS ow powin- ni okazać więcej zaintereso- wania w przygotowaniu tej największej masowej imprezy sportowej w powiecie. Winni oni przede wszystkim wejść w kontakt z kierownikami posz- cególnych szkół.

W gminie Wolsztyń odbędą się marsze w Kębłowie, Obrza i Gościeszynie. W Wolsztyńcu start do marszów nastąpi o godz. 10 przed Cmentarzem Bo- haterów Radzieckich. (kh)

CO DZIŚ I KIEDY W DOZWIĘKOWANIU

WIELKI — Dziś o godz. 19 „Cyganeria” G. Pucciniego. Jutro „Madame Butterfly” G. Pucciniego. NOWY — Dziś o godz. 19 „Obcy cień” Simonowa. Jutro „Moralność pani Dulskiej”.

KOMEDIA MUZYCZNA — Dziś i codziennie o godz. 20 „Piękna oberżystka” Goldoniego. MELODEGO WIDZA — Dziś o godz. 18 „Góry Wobrołowe”.

Muzeum Narodowe czynne: we wtorek, czwartek i soboty od 9—15, w środy i piątki od 12—19, w nie- dziele i święta od 10—15.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Od- dział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28. Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki i ceramiki pn. „Pla- stycy w Walce o Pokój”. Otwarta w dni powszed- nie od godz. 10—18 w niedziele i święta od go- dziny 10—17.

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19 narożnik Mar- celiński. Telefon: redaktor naczelny 77-68 za- stępca naczelny 78-38 sekr. redakcji 77-90 działy listów i interwencji 78-57 działy depesz 78-14, nocny 64-72. Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Redaktor naczelny otrzymuje w godz. od 12—13 Prenumeratę na „Głos Wielkopolski” przyjmuje P. P. K. „RUCH”, tel. numeratry 62-25, tel. komisu 75-65, nr k-ta V-6714. Cena prenumeraty złonej miesięcz- nie zł 135.— kwartalnie 405.—, półrocznie 810.— złotych. Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Gen. Świerczewskiego 3 — Telefon 62-31. — Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz. 7—16.30 w soboty do 14.30. Wdawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czyl- nik”. Delegatura w Poznaniu ul. Grunwaldzka 19, telefon 62-70 i 64-75.

Wydawca: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wdrobreni- Zakład Główny w Poznaniu K-1-19573

Obwieszczenia

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poz- naniu podaje do wiadomości zarządzenie Mini- stra Komunikacji treści następującej: „Na czas wmożonych przewozów jesiennych zamowie- nia wagonów co najmniej na dwadzieścia cztery godziny przed dostarczeniem przesyłki do prze- wozu przedłuża się na co najmniej czterdzieści osiem godzin”. Zarządzenie obowiązuje od dnia 5 października do 31 grudnia 1950 r. K2249

SLUCHAMY Radio

Czwartek, dnia 12 paźd. 1950 PROGRAM II (Fala Poznania 249 m)

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Kon- cert; 6.00 Wiadomości poran- ne; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Melodie operetkowe; 6.50 Współzawodnictwo i racjonal- izerstwo — „Przodownicy u- praw i hodowli”; 7.00 Dzien- nik; 7.15 Muz.; 7.00 Kalendarz; 8.00 Straszcz; dzien- nika; 8.05 Aktualia. Poznań; i program dnia; 8.15 Przerwa; 15.30 Audycja szkolna dla klas III—IV; 15.50 Aria i pieśń w wyk. Antonim Kaweckiej (mezospórta); 17.00 Dzien- nik; 17.15 Koncert Zespołu Mandolinistów; 18.00 Z życia świetlic; 18.30 Muzy- ka muzyczna; 18.40 Poznański dziennik wieczorny; 19.00 Fra- gmenty prozy „Dwa okresy”; 19.20 Koncert Ludowej Kapeli Rozpójni Poznańskiej pod dyr. M. Obsta z udziałem Wandy Fatałkówny (sopran); 20.00 Dziennik; 20.30 Koncert Kra- kowski Orkiestry i chóru P. R.; 21.30 Muzyka i aktualno- ści; 22.00 „Pisarze przed mi- krofonomem”; 22.2 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 „Kantaty”; 24.00 Ko- niec audycji.

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Kon- cert; 6.00 Wiadomości poran- ne; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Melodie operetkowe; 6.50 Współzawodnictwo i racjonal- izerstwo — „Przodownicy u- praw i hodowli”; 7.00 Dzien- nik; 7.15 Muz.; 7.00 Kalendarz; 8.00 Straszcz; dzien- nika; 8.05 Aktualia. Poznań; i program dnia; 8.15 Przerwa; 15.30 Audycja szkolna dla klas III—IV; 15.50 Aria i pieśń w wyk. Antonim Kaweckiej (mezospórta); 17.00 Dzien- nik; 17.15 Koncert Zespołu Mandolinistów; 18.00 Z życia świetlic; 18.30 Muzy- ka muzyczna; 18.40 Poznański dziennik wieczorny; 19.00 Fra- gmenty prozy „Dwa okresy”; 19.20 Koncert Ludowej Kapeli Rozpójni Poznańskiej pod dyr. M. Obsta z udziałem Wandy Fatałkówny (sopran); 20.00 Dziennik; 20.30 Koncert Kra- kowski Orkiestry i chóru P. R.; 21.30 Muzyka i aktualno- ści; 22.00 „Pisarze przed mi- krofonomem”; 22.2 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 „Kantaty”; 24.00 Ko- niec audycji.

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Kon- cert; 6.00 Wiadomości poran- ne; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Melodie operetkowe; 6.50 Współzawodnictwo i racjonal- izerstwo — „Przodownicy u- praw i hodowli”; 7.00 Dzien- nik; 7.15 Muz.; 7.00 Kalendarz; 8.00 Straszcz; dzien- nika; 8.05 Aktualia. Poznań; i program dnia; 8.15 Przerwa; 15.30 Audycja szkolna dla klas III—IV; 15.50 Aria i pieśń w wyk. Antonim Kaweckiej (mezospórta); 17.00 Dzien- nik; 17.15 Koncert Zespołu Mandolinistów; 18.00 Z życia świetlic; 18.30 Muzy- ka muzyczna; 18.40 Poznański dziennik wieczorny; 19.00 Fra- gmenty prozy „Dwa okresy”; 19.20 Koncert Ludowej Kapeli Rozpójni Poznańskiej pod dyr. M. Obsta z udziałem Wandy Fatałkówny (sopran); 20.00 Dziennik; 20.30 Koncert Kra- kowski Orkiestry i chóru P. R.; 21.30 Muzyka i aktualno- ści; 22.00 „Pisarze przed mi- krofonomem”; 22.2 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 „Kantaty”; 24.00 Ko- niec audycji.

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Kon- cert; 6.00 Wiadomości poran- ne; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Melodie operetkowe; 6.50 Współzawodnictwo i racjonal- izerstwo — „Przodownicy u- praw i hodowli”; 7.00 Dzien- nik; 7.15 Muz.; 7.00 Kalendarz; 8.00 Straszcz; dzien- nika; 8.05 Aktualia. Poznań; i program dnia; 8.15 Przerwa; 15.30 Audycja szkolna dla klas III—IV; 15.50 Aria i pieśń w wyk. Antonim Kaweckiej (mezospórta); 17.00 Dzien- nik; 17.15 Koncert Zespołu Mandolinistów; 18.00 Z życia świetlic; 18.30 Muzy- ka muzyczna; 18.40 Poznański dziennik wieczorny; 19.00 Fra- gmenty prozy „Dwa okresy”; 19.20 Koncert Ludowej Kapeli Rozpójni Poznańskiej pod dyr. M. Obsta z udziałem Wandy Fatałkówny (sopran); 20.00 Dziennik; 20.30 Koncert Kra- kowski Orkiestry i chóru P. R.; 21.30 Muzyka i aktualno- ści; 22.00 „Pisarze przed mi- krofonomem”; 22.2 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 „Kantaty”; 24.00 Ko- niec audycji.

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Kon- cert; 6.00 Wiadomości poran- ne; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Melodie operetkowe; 6.50 Współzawodnictwo i racjonal- izerstwo — „Przodownicy u- praw i hodowli”; 7.00 Dzien- nik; 7.15 Muz.; 7.00 Kalendarz; 8.00 Straszcz; dzien- nika; 8.05 Aktualia. Poznań; i program dnia; 8.15 Przerwa; 15.30 Audycja szkolna dla klas III—IV; 15.50 Aria i pieśń w wyk. Antonim Kaweckiej (mezospórta); 17.00 Dzien- nik; 17.15 Koncert Zespołu Mandolinistów; 18.00 Z życia świetlic; 18.30 Muzy- ka muzyczna; 18.40 Poznański dziennik wieczorny; 19.00 Fra- gmenty prozy „Dwa okresy”; 19.20 Koncert Ludowej Kapeli Rozpójni Poznańskiej pod dyr. M. Obsta z udziałem Wandy Fatałkówny (sopran); 20.00 Dziennik; 20.30 Koncert Kra- kowski Orkiestry i chóru P. R.; 21.30 Muzyka i aktualno- ści; 22.00 „Pisarze przed mi- krofonomem”; 22.2 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 „Kantaty”; 24.00 Ko- niec audycji.

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Kon- cert; 6.00 Wiadomości poran- ne; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Melodie operetkowe; 6.50 Współzawodnictwo i racjonal- izerstwo — „Przodownicy u- praw i hodowli”; 7.00 Dzien- nik; 7.15 Muz.; 7.00 Kalendarz; 8.00 Straszcz; dzien- nika; 8.05 Aktualia. Poznań; i program dnia; 8.15 Przerwa; 15.30 Audycja szkolna dla klas III—IV; 15.50 Aria i pieśń w wyk. Antonim Kaweckiej (mezospórta); 17.00 Dzien- nik; 17.15 Koncert Zespołu Mandolinistów; 18.00 Z życia świetlic; 18.30 Muzy- ka muzyczna; 18.40 Poznański dziennik wieczorny; 19.00 Fra- gmenty prozy „Dwa okresy”; 19.20 Koncert Ludowej Kapeli Rozpójni Poznańskiej pod dyr. M. Obsta z udziałem Wandy Fatałkówny (sopran); 20.00 Dziennik; 20.30 Koncert Kra- kowski Orkiestry i chóru P. R.; 21.30 Muzyka i aktualno- ści; 22.00 „Pisarze przed mi- krofonomem”; 22.2 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 „Kantaty”; 24.00 Ko- niec audycji.

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Kon- cert; 6.00 Wiadomości poran- ne; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Melodie operetkowe; 6.50 Współzawodnictwo i racjonal- izerstwo — „Przodownicy u- praw i hodowli”; 7.00 Dzien- nik; 7.15 Muz.; 7.00 Kalendarz; 8.00 Straszcz; dzien- nika; 8.05 Aktualia. Poznań; i program dnia; 8.15 Przerwa; 15.30 Audycja szkolna dla klas III—IV; 15.50 Aria i pieśń w wyk. Antonim Kaweckiej (mezospórta); 17.00 Dzien- nik; 17.15 Koncert Zespołu Mandolinistów; 18.00 Z życia świetlic; 18.30 Muzy- ka muzyczna; 18.40 Poznański dziennik wieczorny; 19.00 Fra- gmenty prozy „Dwa okresy”; 19.20 Koncert Ludowej Kapeli Rozpójni Poznańskiej pod dyr. M. Obsta z udziałem Wandy Fatałkówny (sopran); 20.00 Dziennik; 20.30 Koncert Kra- kowski Orkiestry i chóru P. R.; 21.30 Muzyka i aktualno- ści; 22.00 „Pisarze przed mi- krofonomem”; 22.2 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 „Kantaty”; 24.00 Ko- niec audycji.

Pracownicy poszukiwani

2 pólne poszukiwane zaraz do Szpitala Powia- towego w Lesznie. Warunki do omówienia na miejscu. 9932g

Starszego księgowego w grupie III i księgowego w grupie IV poszukują natychmiast lub od 1 stycznia 1951 r. Mazurskie Zakłady Przemysłu Drzewnego — Zakład nr 1 w Orzechowie, pow. Wroześnia. Oferty prosimy kierować bezpośrednio do Orzechowa. K2250

Lekarskie

Lekarz specjalista chorób płu- nych dr. Michał Białokoz pow- rócił, przyjmuje Poznań, ul. Roosevelta 9, telefon 95-80, od 13—17. 9928g

Wolne posady

Apteka blisko Poznania poszu- kuje magistra zaraz. — Oferty Głos Wlkp. dla 9812g.

Szwajcar samotny potrzebny zaraz. — Kazimierz Rumiński, Brzezie, pow. Środa. 4062p

Pomoc domowa z praniem, 2 dzieci, dobre wynagrodzenie, potrzebna zaraz, Poznań, Ma- tejki 6, m. 8. 9925g

Pomoc domowa z noclegiem potrzebna. Poznań, Siemiradz- kiego 10a, m. 8, III ptr. 9903g

Robotnik samotny potrzebny. Wolny pokój. — Ogrodnictwo Jankowski, Poznań, Rataje 29. 9920g

Administrator domu potrzebny do Gniezna. Oferty Głos Wiel- kopolski dla 9895g.

Czarniczka może się zgłosić. I. Rogala, Poznań, Rokosso- wskiego 39. 9955g

Dobra pomoc domowa, wna- grodzenie 6000 zł i wyżywie- nie, na stanie. Poznań, Traug- utta 13, m. 2. 9953g

Pomoc domowa z gotowaniem, dobre warunki, zaraz. Poznań, Płowicka 5, od 17 do 19. 9954g

Suka posady

Chłr., orkiestry ponowadze. H. J., Świerczewskiego 25, m. 9. 9912g

Kwalifikowanego owczarza poszukuje Dyrekcja Zespołu PGR Sitno. Warunki w/g Układu Zbio- rowego Pracy dla Rob. i Prac. Rolnych na rok 1950-51. Zgłoszenia wraz z życiorysem należy kierować: Dyrekcja zespołu PGR Sitno, powiat Myślubórz, poczta Mielęcin Myśluborski. K2242

Murarzy, cieślów, blacharzy i robotników zatrudni- nych w Spółdzielni Pracy w Budowlane w Poznaniu. Zgłoszenia S.P.B., Poznań, Zeylanda 12, Wydział Kadr, II piętro, pokój 50. K2245

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono książeczkę wojsko- wa, wydanej RUK Konin, dowód tożsamości, wydany Gminie Młodziejowa. Jerzy Ceglewski, Działna. 87

Skradziono książeczkę wojsko- wa 0239184, dowody kolejo- we 994307, 109405, 22801, 431. 5212p

16. 9. 1950 r. w pociągu nr 71122 Zbąszynek — Poznań skradziono walizkę z rzeczami, wojskowa torba sanitarna, do- kumenty wojskowe, świadec- two szkolne, świadectwo szko- ly podoficerskiej sanitarnie, świadectwo prac, książeczka ZUS. Bronisław Marciniowski. 9901g

Ogłoszenia drobne do Głosu Wielkopolskiego” otrzymują oświec. wszystkie zarządy i agencje nocztowe. 5211p

Jak młodzież potrafi pracować

udowodnili chłopcy z brygady młodzieżowej

— Brygada młodzieżowa? Doskonale! Macie już ochotników? Dobra. A gdzie będziecie pracować?

- Chcemy przy odlewach.
- Gdzie???
- Przy odlewach...
- To niemożliwe. Wiecie sami.

Trudności rzeczywiście były zasadnicze. Odlewnia metali kolorowych poznańskiej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego nr 3, jest przysłówiowym „wąskim gardłem” zakładu. Od niej zależy cała produkcja, gdyż ona dostarcza większość surowca na maszyny dalszych działów Wytwórni. Nieznaczne nawet zahamowanie w pracy odlewni, odbiłoby się od razu na toku produkcji, na wykonaniu normy i planu.

Kierownictwo zakładu nie ufało młodemu. Po prostu obawiano się, że młodzi nie dadzą rady, że „nawalą”. W odlewni pracowali dotychczas starsi, do-

pierwszego miesiąca, okazało się, że brygada młodzieżowa wykonała normę z nadwyżką.

Młodzi zdobywali zwolna doświadczenie. Przyszłe miesiące przyniosły wykonanie normy w 130 do 160 procentach! Dyrekcja już zupełnie innym okiem spoglądała na młodych. „Wąskie gardło” zostało przezwyciężone. Zwyciężył entuzjazm.

Dzisiaj brygada młodzieżowa jest przodującą brygadą ze wszystkich trzech zmian. Obliczenie punktów za II kwartał współzawodnictwa przyniosło młodemu wyróżnienie i nagrody. Ale największym zadowole-



niem pozostanie dla nich fakt, że ich brygada stała się nieodłączną placówką dla całej fabryki.

List z Zakopanego

CEPRY z KASPROWEGO WIERCHU

Kilka razy dziennie zakopiański dworzec ożywa gwarem nowoprzybyłych turystów i czasowiczów. Przybywają ze wszystkich zakątków Polski, z wielkich centr i głuchej prowincji, starsi i młodzież, ludzie wszystkich zawodów i profesji. Każda fala wysypuje się z pociągu uśmiechnięta, rozradawana i zaciekawiona. Nowoprzybyli spragnieni są wrażeń, widoku gór, odpoczynku i zabawy. Im przybyłych jest więcej, tym radośniej zacierają dłonie góralscy furmani przed dworcem i tym głośniejszy obiega wśród nich pokrzyk — „cepry przyjechały”. Mobilizuje on woźniców w białych portkach i kapeluszach z muszelkami do solidarnego utrzymywania wysokiej taksy za przewóz „główek” i bagaży.

„Cepry”, to przybysze z nizin, nie znający gór. Cepr jest najpowszechniejszym typem u podnóża Tatr. Przybywa zazwyczaj z ciężką walizką, ładując ją hałasem w domu wczasowym i

zaklimatyzuje się w nim w ciągu 24 godzin. Cepr zachwyca się wprawdzie przyrodą, ale nie stara się jej poznać poprzez wycieczki, wspinaczki, radosne zmechanienie i dreszcz niebezpiecznych sytuacji. Cepry są wygodni — wybierają się na wycieczki autobusami, dorożkami i kolejkami górskimi. Z trudem można ich namówić na dłuższą przechadzkę wzdłuż jakiejś doliny. Natomiast pasjami lubią atmosferę kawiarni, sali dancinowej, grę w bridża i leżakowanie w słońcu na szczycie Gubałówki.

Cepry muszą obowiązkowo jeździć kolejką na Kasprowy Wierch, by przeżyć emocję napowietrznej podróży i nacieszyć się faktem postawienia stopy na szczycie wielkiej góry. Po 15-minutowej wycieczce na Beskid, po najrówniejszej chyba w Tatrach ścieżce, jest największym wyczynem turystycznym wystarczającym na pozranie całego bogactwa tatrzańskiej przyrody.

Każda wyprawa musi być rzecz jasna, uwieczniona na błonie fotograficznej. Przykają więc aparaty, a Julek czy Zosia przybiera odpowiednią pozę i „zdejmuje się” na tle Giewontu lub Świdnicy, głaszcząc wypożyczonego owczarka albo ubierając się w góralską guńkę i kapelusz z piórkami. Na ramieniu trzeba oczywiście oprzeć siekierkę ciupagi.

Cepry prowadzą szeroką korespondencję. Trzeba przecież pochwalić się bytnością w Tatrach, podzielić przeżytymi wrażeniami i odniesionymi sukcesami. Z tych najprawdopodobniej przyczyn w Zakopanem odczuwa się stały brak widokówek i z tych przyczyn poczta jest bezustannie obleżona.

Napiływ ceprów do podnóża Tatr jest z każdym rokiem większy. W liczbie przybywających do Zakopanego turystów jest ich więcej aniżeli połowa, a przypomnijmy tylko, że w ostatnim roku odwiedziło stolicę skalnego Podhala około 60.000 urlopowiczów i sportowców oraz blisko 200.000 osób w krótkoterminowych wycieczkach.

Cepry nie są elementem niepożądanym — to tylko wielka rzesza, nie potrafiąca korzystać z rzeczywistych przyjemności jakie dać może przyroda tatrzańska. Przełamanie uczucia leku gór, typowe dla nieomal wszystkich przybywających po raz pierwszy do podnóża Tatr, oraz zrezygnowanie z wygodnictwa — to pierwszy krok do rozmiłowania się w dalekich wędrowkach po uroczych dolinach i halach, do stopniowego poznawania trudniejszych szlaków i zdobywania łatwo dostępnych szczytów. Zachowując konieczną ostrożność i stosując się do szeroko propagowanych wskazówek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego — każdy zdrowy urlopowicz ma możliwość zobaczyć coś więcej niż panoramę z Kasprowego Wierchu lub groźne turnie wokół Morskiego Oka.

Odstąpienie od zwyczajów ceprów daje prócz pełnego zadowolenia — przyjemności, o jakich nawet się nie marzy.

Ta-Pa



świadczeni robotnicy. Pracowali dobrze.

— Nie możemy tam eksperymentować.

Wydawało się, że z utworzenia brygady młodzieżowej będą naci.

Zebrał się razem. Był między nimi i Wojciechowski, i Góral z Szajkiem, i wielu innych. Wszyscy młodzi.

— Słuchajcie, chłopaki. Dyrekcja obawia się, że zawalimy robotę. Trzeba ich przekonać, że młodzi potrafią dobrze pracować. Ze nie jest to słomiany ogień. Nam pomoże Partia. Brygada będzie. Ale musimy dorównać w pracy tym, co teraz tam pracują, a nawet — musimy ich prześcignąć. Chodzi nie tylko o nasz honor. Chodzi o plan. Rozumiecie?

— Rozumiemy.

— Kto będzie brygadystą?

Wybrali Wojciechowskiego, który dobrze znał tajniki pracy przy odlewach.

I tak pewnego wiosennego dnia przy piecu odlewniczym metali kolorowych Wytwórni Sprzętu Mechanicznego nr 3 staneli młodzi. Nie wszyscy orientowali się w nowej robocie. Były trudności, niedowierzanie załogi. Ale powoli robotę rozkręcała się, zespół cementował się coraz silniej, młodzi zżyli się z sobą tak, jak mogą się żyć tylko ludzie, żyjący jedną myślą i pracujący razem nad jej urzeczywistnieniem.

A kiedy zbliżył się koniec

Nowe izby porodowe na wsi



Jak grzyby po deszczu powstają nowe gminne izby porodowe, promieniując zdrowiem na wieś, korzystającą dawniej tylko z pomocy „babek” i znachorek. Oto typowa Gminna Izba Porodowa w Plotach — małym miasteczku w województwie szczecińskim. W wygodnie urządzonej i zaopatrzonej we wszystkie najpotrzebniejsze urządzenia salach kobiety wiejskie bezpłatnie korzystają z troskliwej opieki

ATOSPORTOWY

I Plenarne posiedzenie MKKF

W Poznaniu w sali Marmurowej Nowego Ratusza odbyło się I plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej. W imieniu m. Poznania zebranych powitał przewodniczący MRN — Frąckowiak, po czym referat nt. wychowania fizycznego i sportu w planie 6-letnim wygłosił przedstawiciel WKKF — Burbelka. Drugi referat wygłosił przewodniczący MKKF — Zenon Sta-

szak. W czasie referatów na sale przybyły liczne delegacje z klubów, kół i LZS-ów, witając nowymi zobowiązaniami utworzenie MKKF.

W szerokiej dyskusji poruszono bolączki oraz osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury fizycznej.

Po przyjęciu planu pracy na IV kwartał br. i odśpiewaniu „Miedzynarodówki” zebranie zakończono.

Nowa sekcja gimnastyczna w Poznaniu

O rozwoju sportu gimnastycznego w Poznaniu, świadczyć widać wzrastające szeregi młodzieży zarówno męskiej, jak i żeńskiej, ćwiczącej w sekcjach gimnastycznych poznańskich klubów sportowych. Ze zrozumiałym też zadowo-

leniem przyjmujemy do wiadomości fakt, że Klub Sportowy Związkowiec-Warta w Poznaniu zawiązuje, obok istniejącej już sekcji gimnastycznej żeńskiej, sekcję męską.

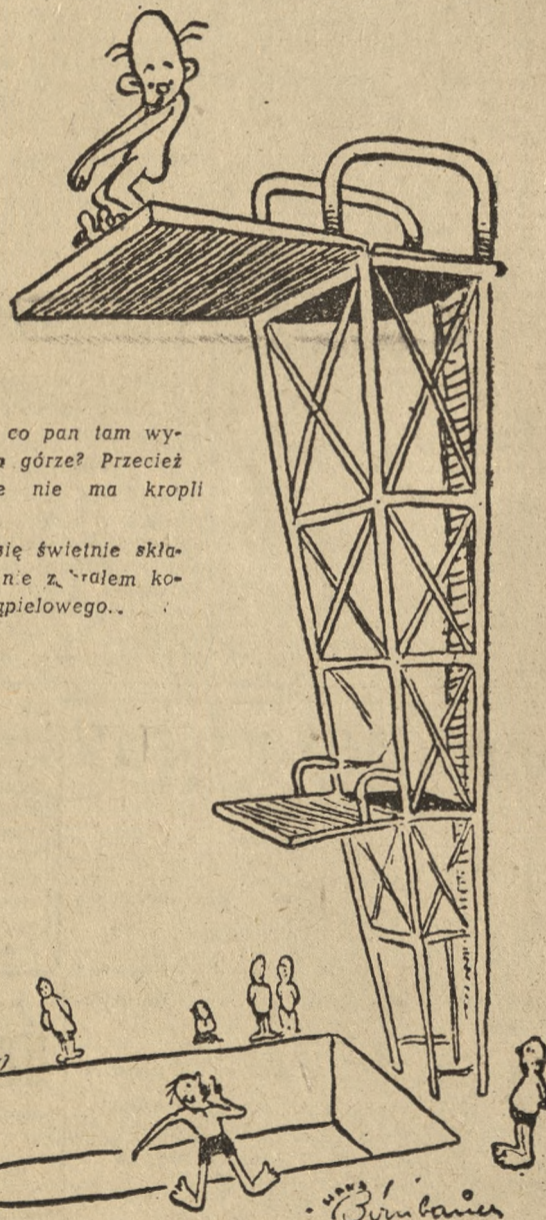
Ćwiczenia sekcji męskiej poprowadzi popularny trener Drajta we wtorki i piątki od godziny 18 do 20 i w niedzielę od 10 do 12 w sali gimnastycznej gimnazjum im. Dąbrowski (wejście z ul. Raczyńskich), gdzie również przyjmowane będą wpisy nowych ćwiczących, pragnących uprawiać ten piękny i wszechstronnie rozwijający sport.

Tenisowe mistrzostwa Krakowa

W Krakowie zakończyły się okręgowe mistrzostwa w tenisie. Tytuł mistrzyni zdobyła Krawczykówna (Ogniwo - Tarnów), zwyciężając w finale Z. Kubalankę (Ogniwo - Kraków) 7:5, 6:4. W finale gry pojedynczej mężczyźn Horajn (Związkowiec-Kraków) pokonał Christa (Ogniwo-Kraków) 6:1, 6:0, 6:1, zdobywając tytuł mistrza okręgu krakowskiego.

Uwaga, teniści! AZS!

Kierownictwo sekcji tenisowej AZS zwołuje nadzwyczajne plenarne zebranie wszystkich członków sekcji w piątek, dnia 13 bm. o godzinie 18.30 w domu klubowym na kortach przy ul. Noskowskiego 4. Obecność obowiązkowa.



— Hej, co pan tam wyprawia na górze? Przecież w basenie nie ma kropli wody!

— To się świetnie składa, bo nie z...alem kompostium kąpielowego..

Burbanier

Piłkarski kurs instruktorski

Referat Wyszakoleńowy Polskiego Związku Piłki Nożnej — Okręg Poznań podaje do wiadomości, że na terenie miasta Poznania organizuje się kurs instruktorski piłkarski dla dochodzących uczestników.

Zajęcia na kursie przeprowadzane będą w godzinach popołudniowych względnie wieczornych.

Kierownikiem kursu będzie trener PZPN Ingr Balcer. Rozpoczęcie kursu przewiduje się w grudniu względnie w styczniu.

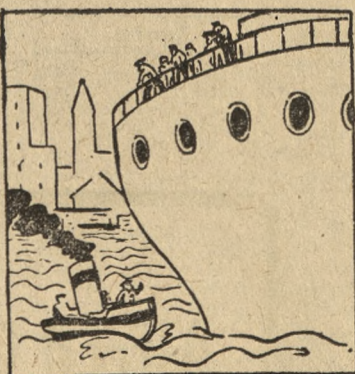
Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Referat Wyszakoleńowy Polskiego Związku Piłki Nożnej — Okręg Poznań w Poznaniu, ul. Mielżyńskiego 22.

Do zgłoszenia należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 15 października br. Referat Wyszakoleńowy zwraca się z specjalnym apelem do byłych czołowych zawodników Okręgu Poznańskiego i zachęca ich do zgłoszenia swego udziału.

MASZYNA do czytania myśli

Powieść rysunkowa „GZOSU”

76



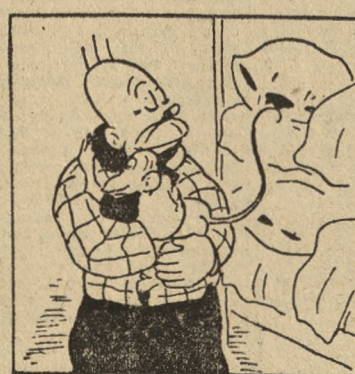
Agapit i Charles obserwowali przez lunety łódź pilota portowego, która przybliżyła się do „Santa Eulalii”.
Nagle Charles zawołał: — Pilot nie jedzie sam. Łódź jest pełna jakichś umundurowanych.
Agapit jeszcze przez kilka chwil patrzył, jak w kole lunety zarysowały się postacie w mundurach a potem powiedział:
— Jedzie co najmniej cały pluton policji.



— Chcą chyba aresztować jednokiego — uśmiechnął się Charles.
— Może i to — odparł Agapit — ale zdaje mi się, że również i mnie chcą aresztować, a nawet przede wszystkim mnie.
— A to dlaczego?
— Nie ma czasu na wyjaśnienia. Tylko tyle mogę powiedzieć, że wywiad pewnego dolarowego mocarstwa interesuje się moją kępą



i skromną osobą. Ale tutaj mnie nie dostaną.
— Jak jest twój plan — zapytał Charles zaniepokojony.
— Zupełnie prosty — odpowiedział Krupka i zaczął Charlesowi szeptać coś na ucho (bo była to wielka tajemnica).
Agapit i Charles wydobyli X-27 z więzienia. Blady młodzieniec wciąż jeszcze usiłował mówić, Jego usta poruszały się, nie wydając



żadnego dźwięku. — Mówi znaczenie gorzej niż ryba — zaśmiał się Agapit.
Krupka zostawił X-27 pod dozorem Charlesa, a sam udał się do kłambury, gdzie na jego łóżu czekała malpka Mimi, która spokojnie przespata trąbę powietrzną. Agapit poglaskał zwierzątko gdy się o radośnie do niego przytuliło i powiedział:
— Masz teraz ważne bojowe zadanie, Mimi!